

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"

październik 2007

# HELSKA BLIŹA



Foto. Mirosław Oniszczyk

# Szok w Helu

**W**e wtorek, 2 października, obiegła całą Polskę szokująca, zwłaszcza dla helan, wiadomość - poprzedniego wieczoru agenci CBA zatrzymali pod zarzutem korupcji posłankę PO na Sejm Beatę Sawicką z Wrocławia i burmistrza Helu Mirosława Wądołowskiego.

CBA ujawnia niewiele informacji, o prawdziwości zarzutów wypowie się sąd. Najbardziej interesujący dla osoby postronnej jest termin aresztowania, dziwnie zbieżny z kampanią wyborczą. Kto wierzy w takie przypadki?

Wiadomości, które podajemy poniżej, pochodzą z dostępnych ogólnie źródeł - prasy ogólnopolskiej, radia i telewizji. Według tych informacji posłanka Sawicka tak ostentacyjnie chwaliła się swoimi znajomościami i wpływami wśród ludzi władzy, że wzbudziło to w końcu zainteresowanie agentów CBA. Sawicka poszukiwała osób zainteresowanych zakupem dużej, 1,6-hektarowej, atrakcyjnej działki leśnej w Helu ulokowanej 600 m od morza. Na działce tej oferowała możliwość budowy kompleksu hotelowo-wypoczynkowego, mimo iż ta działka nie była dotychczas przewidziana w planie zagospodarowania pod taką zabudowę. Działkę tę przekazała gminie w 2003 r. straż graniczna. CBA podstawiała swojego człowieka, który przedstawił się Sawickiej jako biznesmen i poprosił o pomoc w kontakcie z władzami Helu. Sawicka połknęła haczyk.

**"Pierwszą część łapówki - 50 tysięcy złotych Sawicka przyjęła 8 września - dzień po decyzji parlamentu o samorozwiązaniu, na ławce w parku w pobliżu gmachu Sejmu. Drugą - również 50 tysięcy zł - w hotelu w Gdańsku. Tam też, chwilę później, z otrzymaną od agenta CBA gotówką została zatrzymana przez funkcjonariuszy CBA"** - jak poinformował Dyrektor Gabinetu Szefa CBA Piotr Frątczak.

Niemal w tym samym momencie, także w Gdańsku, agent CBA wręczył Wądołowskiemu jako łapówkę cenny zegarek i 150 tysięcy złotych. Wychodzącego do samochodu wraz z otrzymaną gotówką Wądołowskiego zatrzymali agenci CBA. Wieczorem Wądołowski w asyście kilku funkcjonariuszy CBA przyjechał do Helu. Zrobiono rewizję u niego w mieszkaniu i w jego gabinecie w urzędzie miasta. Następnie Burmistrz został późnym wieczorem przewieziony do Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. We wtorek przez cały dzień był przesłuchiwany. Także do wtorkowego wieczora funkcjonariusze CBA przesłuchiwali w helskim magistracie jego pracowników.

Za wiedzą marszałka sejmu Ludwika Dorna zatrzymana na gorącym uczynku posłanka Sawicka została zwolniona po 5 godzinach, po przeprowadzonym przeszukaniu. PO niemal natychmiast podjęła decyzję i usunęło posłankę z partii, a ona sama zrezygnowała ze startu w najbliższych wyborach.

**"Wystąpiliśmy do sądu z wnioskiem o areszt, ponieważ czyn zarzucany burmistrzowi zagrożony jest wysoką karą. Grozi mu do 10 lat więzienia"** - mówi prokurator Andrzej

Laskowski z poznańskiego Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej. - **"Podejrzany w trakcie przesłuchania złożył obeszne wyjaśnienia. Nie mogę jednak powiedzieć, czy przyznał się do winy"** - dodaje.

4 października poznański sąd nie miał wątpliwości - dowody korupcji, jakie dostał od prokuratury, były dla niego na tyle przekonujące że aresztował burmistrza Helu na trzy miesiące.

**"Areszt został zastosowany ze względu na obawę mactwa procesowego ze strony podejrzanego oraz wysoki wymiar kary, jaki grozi za zarzucane mu przestępstwo"** - powiedział rzecznik Sądu Okręgowego w Poznaniu sędzia Jarema Sawiński.

Jak poinformował sędzia Sawiński, posiedzenie sądu w tej sprawie trwało prawie dwie godziny. Sąd, ze względu na tajne materiały operacyjne CBA, wyłączył jawność sprawy i dziennikarze nie mogli zapoznać się z uzasadnieniem decyzji.

Prokuratura dotychczas przesłuchiwała wielu świadków i przeanalizowała obszerny materiał przekazany przez CBA. Prokuratorzy nie chcą mówić o kolejnych zarzutach dla urzędników, zasłaniając się dobrem śledztwa.

Prokuratura analizuje materiały w sprawie posłanki i przypuszczalnie oczekuje, aż posłance wygaśnie immunitet po upływie tej kadencji Sejmu. Zgodnie z przepisami, immunitet posłanki wygaśnie dzień przed rozpoczęciem nowej kadencji Sejmu.

Dla helan aresztowanie Burmistrza jest niewątpliwie wielkim szokiem, zwłaszcza dla tych, którzy oddali na Mirosława Wądołowskiego swoje głosy i zaufali, że to on będzie najlepszym z kandydatów.



**Foto burmistrza wykonane podczas wizyty prof. Zbigniewa Brzezińskiego w MOW w dniu 1.10.2007 r.**

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

**Wybrany w wyborach powszechnych burmistrz pozostaje na stanowisku do czasu:**

- prawomocnego skazania przez sąd
- założonej rezygnacji z pełnienia stanowiska
- zakończenia kadencji
- odwołania ze stanowiska w wyniku referendum

## O komentarze w tej sprawie poprosiliśmy:

### - Przewodniczącego Rady Miasta Edwarda Mrozika

*Z początkiem października br. Hel został boleśnie doświadczony. Doszło do zdarzenia, które nigdy nie powinno mieć miejsca. Wywołało ono u nas smutek, przygnębienie i żal.*

*Od wielu dni nasze miasto jest na ustach całej Polski. Jednak nie o taką promocję naszego Miasta nam chodzi. Zdecydowana większość mieszkańców, którzy pełnią lub nie pełnią żadnego urzędu lub funkcji, w codziennej pracy nieustraszenie zabiegają, aby nasze Miasto z każdym rokiem było coraz bardziej atrakcyjne dla wczasowiczów i turystów.*

*W minionych latach powstało w naszym Mieście szereg bardzo ważnych i kapitałochłonnych inwestycji, które mają sprawić, że Hel szybkimi krokami będzie doganiał najbardziej renomowane miejscowości w naszym kraju.*

Jednak każdy, kto sprawuje jakiś urząd czy funkcję, musi zawsze pamiętać, że pełni ją po to by służyć, a nie po to, aby jemu służyć. Kto o tym zapomina choćby na sekundę, to musi się liczyć ze wszystkimi konsekwencjami z podjęcia tak nieroztropnej decyzji. Trzeba również pamiętać, że takim postępowaniem wyrządza się ogromną krzywdę nie tylko sobie, ale najbliższym i całemu Miastu.

Jedyną korzyść, jaką może odnieść pełniący urząd czy pełniący określoną funkcję, to zaszczyc i satysfakcja jaką daje praca na rzecz drugiego człowieka i całego Miasta, i w żadnej mierze nie może być nagradzana żadną korzyścią, zwłaszcza dodatkową korzyścią materialną.

Jeżeli dzieje się inaczej, budzi to mój zdecydowany sprzeciw.

Cóż, przychodzi nam teraz czekać na pełne wyjaśnienie sprawy...

Jestem głęboko przekonany, że niezawisły sąd, który nie kieruje się sympatią czy antypatią, zbada dogłębnie zaistniałą sytuację i wyda sprawiedliwy wyrok.

Oby ta bolesna rana zadana naszemu Miastu, możliwie szybko się zabiłiła.

Jeżeli pan redaktor pyta mnie, co sądzę o tej przykłej sytuacji - to mój komentarz jest właśnie taki...

\*\*\*

### - Zastępcę burmistrza Jarosława Palkowskiego

*Minęło już ponad dwa tygodnie od zatrzymania burmistrza, a ja ciągle nie mogę zrozumieć jak to się mogło stać. Jako zastępca, od 9 lat byłem najbliższym współpracownikiem burmistrza i nie mogę zrozumieć i uwierzyć, że mógł się on dopuścić zarzucanego mu przestępstwa. Informacje, które posiadałem w tej sprawie pochodzą jedynie z mediów. Od chwili aresztowania burmistrza nie miałem z nim żadnego kontaktu. Moim zdaniem niemożliwe jest ustawienie przetargu, gdyż odbywa się ona jawnie, w drodze licytacji.*

*Działka przy ul. Leśnej mająca być przedmiotem przetargu od kilku lat jest własnością miasta jednak sprawy związane z jej sprzedażą to jeszcze daleka droga. Po osiągnięciu porozumienia działka zostanie podzielona na trzy części a stojące na niej budynki zostaną sprzedane mieszkańcom. Pozostała część ma zostać przeznaczona pod budowę pensjonatów. Wymaga to zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, który uchwała Rada Miasta.*

*Od chwili tymczasowego aresztowania burmistrza, zgodnie z przepisami Ustawy o samorządzie gminnym pełnię jego obowiązki.*

\*\*\*

### - Sekretarza Miasta Marka Dytkę

*O zatrzymaniu burmistrza dowiedziałem się 2 października około godz. 21<sup>30</sup>. Wtedy to zapukało do moich drzwi dwoje agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy poprosili mnie o otwarcie Urzędu Miasta.*

*Przed ratuszem okazali mi nakaz przeszukania. około godz. 22<sup>15</sup>, wraz z burmistrzem, przybyło do urzędu kilkunastu funkcjonariuszy, którzy rozpoczęli przeszukiwanie jego gabinetu. Co dokładnie tam robili nie wiem, gdyż nie byłem obecny przy prowadzeniu tych czynności. Do innych pomieszczeń urzędu nie wchodzili, korzystali jedynie z udostępnionej im, a znajdującej się w pomieszczeniu sekretariatu kserokopiarki.*

*Dwukrotnie umożliwili mi krótki kontakt z burmistrzem. Już po zakończeniu czynności przez CBA około 3<sup>30</sup> burmistrz w ich obecności poinformował mnie o najpilniejszych sprawach, które trzeba załatwić. Rozmowa trwała około 5 minut i dotyczyła jedynie bieżących spraw miasta. O okolicznościach i przyczynach zatrzymania burmistrza nie rozmawialiśmy.*

*Podczas pobytu CBA w ratuszu zostałem przesłuchany w charakterze świadka na okoliczności związane z czynnościami wykonywanymi przez CBA w urzędzie. Pytano mnie także o działkę nr 150 przy ul. Leśnej 14/16. Jako były radny byłem zorientowany w tej sprawie i wydrukowałem dla CBA 3. dotychczasowe uchwały rady, które dotyczyły tego terenu. ostatnia z uchwał z czerwca br. dotyczyła zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla tej działki. Zeznałem, że moim zdaniem przedmiotowa działka mogłaby zostać wystawiona na przetarg dopiero w 2009 roku.*

*Nie znam zarzutów jakie przedstawiono burmistrzowi. Moja wiedza opiera się jedynie na informacjach przekazywanych przez media.*

*Od chwili aresztowania burmistrza jego obowiązki zgodnie z ustawą pełni zastępca, tj. Jarosław Palkowski. Urząd miasta funkcjonuje normalnie. Dotychczas, wg. mojej wiedzy, przesłuchano w tej sprawie trzech pracowników urzędu.*

*Nie mogę uwierzyć w to co się stało. Czekam na prawomocny wyrok sądu.*

# Zapomniane obiekty militarne...

**S**pacerując po Helu, często trafiam w rejon znajdującej się na cyplu byłej XXXI Baterii Artylerii Stałej. Spotykam wielu turystów, którzy pytają o znajdujące się tam obiekty. Chciałbym krótko przypomnieć mieszkańcom Helu historię tej baterii, aby sami mogli, chodząc po terenie cypla, odpowiadać na pytania zainteresowanych.

W latach 30-tych ubiegłego wieku rozpoczęto w Helu budowę baterii stałej artylerii ciężkiego kalibru. Wybudowano 4 stanowiska ogniowe (SO) wyposażone w działa kal. 152,4 mm produkcji szwedzkiej firmy Bofors. Innych, stałych obiektów do chwili wybuchu wojny nie zdołano wybudować. Powstały jedynie konstrukcje prowizoryczne, zastępcze.

Mimo tego w październiku 1935 r. bateria cypłowa wykonała pierwsze strzelania techniczne, a w 1936 r. oddano ją do użytku. Nadano jej nr XXXI BAS oraz nazwę - bateria im. kmdr. Heliodora Laskowskiego, przedwcześnie zmarłego organizatora artylerii na Półwyspie Helskim.

Prowizoryczne stanowisko kierowania ogniem dowódcy baterii wykonano z drewnianych pali na wzór wieży triangulacyjnej, nie mającej żadnej osłony przed pociskami. Na tej wieży 25 września 1939 r. w czasie nalotów samolotów niemieckich został ranny kpt. Zbigniew Przybyszewski. Wieża znajdowała się na niewielkim wzgórzu, tuż przy stanowiskach ogniowych dział.

Centrala artyleryjska stanowiąca "mózg baterii" była umieszczona w baraku z blachy falistej Załoga baterii w czasie przerw w działaniach bojowych starała się zabezpieczyć ją przed odłamkami bomb lotniczych i pociskami wystrzeliwanymi z okrętów niemieckich. W tym celu, wykorzystując znalezione na terenie szyny kolejki oraz niewykorzystany wcześniej cement, wykonała osłaniającą konstrukcję żelbetową o grubości ścian do 1 m i stropu ok. 80 cm.

Obecnie można obejrzeć ten o niewątpliwie historycznej wartości obiekt, przy którego wejściu widnieje nr 1025 (wg. ewidencji Szefostwa Inż. MW). Po zakończeniu działań wojennych obiekt



*Wieża Zapasowego Punktu Kierowania Ogniem.*

ten był wykorzystywany jako magazyn podręczny. Ze stanowisk ogniowych historycznej baterii wybudowanej w 1939 r. pozostały tylko 3, ponieważ SO nr 1 zostało zniszczone zaraz po zakończeniu działań wojennych. Pozostał po nim tylko rozwalony wielotonowy zwal betonowy oraz leżące na nim przewrócone działo. Obiekt ten nie nadawał się do odbudowy. Wiosną 1954 roku, gdy kierowałem odbudową schronu (obecnie 1021) dla budowanej baterii (13 BAS) oraz w 1955 r. budowę SO dla 27 BAS, ruiny wspomnianego stanowiska znajdowały się w odległości ponad 50 m od brzegu morza, podczas gdy dziś są obmywane przez fale. Ruiny stanowiska i leżące na nich działo stwarzały poważny kłopot przy budowie SO dla 27 BAS, ale to już inny temat. Stanowisko ogniowe nr 4 dla 13 BAS zostało wykonane przez saperów z 52 (8) Kołobrzeskiego Batalionu Saperów Marynarki Wojennej w 1948 r. Wybudowano je na wzór przedwojennych stanowisk baterii im. H. Laskowskiego. W kolejnych latach saperzy wybudowali olejne obiekty baterii niezbędne do jej funkcjonowania, tj. stanowisko dowódcy baterii do kierowania ogniem, centralę artyleryjską oraz schrony dla załogi baterii - każdy dla 25 ludzi. Pracami kierowali: kpt. Kordecki, ppor. Jurkowski i ppor. Jaraczewski. Także w 1948 r. ekipa

remontowa z szefostwa Uzbrojenia Mar. Woj. w składzie: chor. Gwiazda i st. bosm. Kramer wraz z przydzielonymi im do prac marynarzami baterii zestawiała stare działa ze stanowisk (kal. 152,4 mm) i montowała nowe o kal. 130 mm. W tym samym czasie ekipa montażowa z dywizjonu w składzie: chor. mar. Wojciechowski, bsmt Walczak i mat Ambrożko instalowała przyrządy do kierowania ogniem w nowej centrali artyleryjskiej, przy działach i na nowym posterunku kierowania ogniem. Po zakończeniu prac, 3 sierpnia 1949 roku bateria miała swoje święto. W obecności Ministra ON Marszałka Polski Michała Roli-Zymierskiego i Dowódcy MW kontradmirała Włodzimierza Steyera 13 BAS wykonała swoje pierwsze strzelanie kalibrowe do celów morskich.

To już koniec historii, wracam do teraźniejszości...

Mam nadzieję, że opisujące znajdujące się na cyplu obiekty nie będą popełniali rażących błędów dotyczących ich oznakowania.

Cieszę się, że Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu" rozpoczęło renowację jednego ze stanowisk baterii im. Heliodora Laskowskiego i odsłoniło tablicę poświęconą jej wojennemu dowódcy kmdr. Zbigniewowi Przybyszewskiemu. Wierzę, że przyjdzie kolej na kolejne obiekty, nie tylko tej baterii. Myślę, że warto czynić starania, aby na jedno ze stanowisk powróciło historyczne działo, z Muzeum Wojska Polskiego lub też z Muzeum Marynarki Wojennej.

Życzę sukcesów i licznych sponsorów w realizacji dalszych zamierzeń stowarzyszenia.

Dodatkowa uwaga:

- Projekt taktyczno-fortyfikacyjny rozmieszczenia XXXI baterii opracował mjr Rudolf Fryszkowski wspólnie z inż. Henrykiem Wagnerem, a projekt techniczny por. inż. Dołęga Otocki. Budowę czterech stanowisk baterii cypłowej - jak ją popularnie nazywano - wykonała prywatna firma polska Jaskólskiego i Brygiewiczza za kwotę 400 tys. przedwojennych zł.

*Tadeusz Bieniek*

# Wybory do Parlamentu

21 października br., w przedterminowych wyborach wybieraliśmy naszych przedstawicieli do Parlamentu RP.

W trzech helskich okręgach wyborczych frekwencja wyniosła **57%**. Na **3333** osoby uprawnione do głosowania oddano na senatorów **1876** głosów ważnych i **25** nieważnych, a na posłów **1852** głosy ważne i **48** nieważnych.

I tak: na senatorów (z list wybierano 1-3 senatorów) oddaliśmy 3927 głosów, z czego najwięcej głosów otrzymali:

**Edmund Wittbrodt (PO)- 961,**

**Kazimierz Kleina (PO)- 932**

**Dorota Arciszewska-Milewczyk (PiS) - 413 głosów.**

Na kandydatów do sejmu (wybieraliśmy 2 posłów) oddaliśmy 1852 głosy ważne. Poszczególne Komitety (Partie Polityczne) otrzymały następującą ilość głosów:

**Platforma Obywatelska - 992 głosy (53,56%)**

**Prawo i Sprawiedliwość - 367 głosów (19,82%)**

**Lewica i Demokraci - 349 głosów (18,84%)**

Polskie Stronnictwo Ludowe - 79 głosów (4,27%)

Liga Polskich Rodzin - 23 głosy (1,24%)

Polska Partia Pracy - 21 głosów (1,13%)

Samoobrona RP - 21 głosów (1,13%)

Z kandydatów na posłów najwięcej głosów otrzymali:

**Kazimierz Plocke (PO) - 368 głosów**

**Marek Biernacki (PO)- 362 głosy**

**Jolanta Szczypińska (PiS)- 185 głosów**

Kandydujący z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego starosta pucki Artur Jabłoński otrzymał **34 głosy.**

*Opracował W.W.*



FOTO. Mirosław Oniszczuk



# Uroczystości rocznicowe

2 października, przed zbiorową mogiłą 31. bohaterskich Obrońców Helu uczestniczyliśmy w żywej historii - w uroczystości obchodów 68. rocznicy zakończenia walk obronnych na Półwyspie Helskim.

Staraniem Koła Nr 3 w Helu Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego zakończono renowację mogiły Obrońców.

W uroczystościach wzięli udział m.in.: przedstawiciele Dowództwa Marynarki Wojennej na czele z admirałem floty Romanem Krzyżelewskim, Starosta Pucki, Artur Jabłoński, władze Miasta Helu i Jastarni, funkcjonariusze Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, Policji, młodzież i mieszkańcy Helu oraz kombatanCI - w tym Obrońcy Helu.

W swoim wystąpieniu sekretarz Koła Eugeniusz Konarski powiedział m.in.:

*Jesteśmy tu, aby uhonorować i upamiętnić czyn zbrojny oraz bohaterstwo polskiego marynarza. Aby oddać należny hołd poległym w walce i spoczywającym tu na zawsze. Aby złożyć niski ukłon i szacunek żyjącym jeszcze obrońcom tej nadmorskiej reduty.*

*Na kartach historii odnotowano złotymi zgłoskami, że ludziom podporządkowanym komandorowi Włodzimierzowi Steyerowi i kontradmirałowi Józefowi Unrugowi nigdy nie brakowało bojowego ducha, odwagi i woli walki. Pomimo braku amunicji, żywności i leków Obrońcy Helu wyróżniali się przykładowym zachowaniem i walecznością - i ta cecha charakteryzowała zarówno najwyższego dowódcę, marynarza i szeregowca. Prestiż dowódców był w tym piekle walki podstawą dyscypliny i wysokiego morale.*

*Należy także przypomnieć o pryncypialnej decyzji oraz rozkazie Dowódcy Rejonu Umocnionego dotyczących rozformowania pod koniec tamtego września pododdziałów składających się z rezerwistów pochodzących z tego terenu. Decyzja ta została przyjęta z godnością ale w sposób bardzo zróżnicowany. Uchroniła jednak tych żołnierzy przed niewolą, a ich najbliższych i rodziny - przed represjami ze strony hitlerowskiego agresora.*

*Tamtego września bohaterscy obrońcy Samotnego Półwyspu byli młodzi, nasyćeni miłością do Polski a nienawiścią do wroga. Dzisiaj są już w wieku dojrzałym. Ówczesni bohaterowie nierównej walki, przez 32. dni i noce, są dziś w centrum naszej uwagi. Smutno, że jest ich coraz mniej. 2 października 2005 roku - podczas uroczystości poświęcenia odrestaurowanej środkowej części tego nagrobnego pomnika gościliśmy 11. Obrońców Helu: 9 mężczyzn i 2 panie - ówczesne sanitariuszki.*

*Od tego czasu odeszli od nas: Julian Ochman, Marian Burczyk, a parę dni temu najstarszy z nich - 99. letni Jan Łukaszewicz.*

*Dziś podczas uroczystości poświęcenia odrestaurowanych dwóch części pomnika, bardzo zły stan zdrowia uniemożliwił być tu, razem z nami: Leonowi Jasnochowi, Tadeuszowi Kosidło, Józefowi Maruszewskiemu i Zbigniewowi Kowalskiemu.*

W dalszej części swego wystąpienia E. Konarski podziękował wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się do odrestaurowania nagrobnego pomnika. Przypominał także o krze-

wieniu patriotyzmu w prowadzonym przez Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu" Muzeum Obrony Wybrzeża oraz o niedawnej uroczystości odsłonięcia tablicy na odrestaurowanym przez stowarzyszenie stanowisku nr 4 baterii im. Heliodora Laskowskiego - w 100. lecie urodzin jej dowódcy kpt. mar. Zbigniewa Przybyszewskiego.

Dalej mówił o roli pełnionej przez ZBZZ i OR WP...

**ZBZZ i OR WP jest organizacją pożytku publicznego, apolityczną, kultywującą najlepsze tradycje oręża Narodu Polskiego w jego walce o wolność i niezależny byt państwowy. Traktuje w szczególny sposób zmagania Polaków w walkach o odzyskanie niepodległości Ojczyzny - zarówno w dobie powstań narodowych, jak i walk żołnierza polskiego na wszystkich frontach I i II wojny światowej, także w ruchu oporu oraz powojennej i obecnej służbie krajowi. Nasze szczytne statutowe działania potwierdza obecność tu, obok siebie: Obrońców Helu, żołnierza spod Monte Cassino, łączniczki z Batalionów Chłopskich, partyzanta z Armii Krajowej, żołnierzy I i 2 Armii Wojska Polskiego.**

*Przeświadczeni jesteście, że krew żołnierza polskiego przełana na bitewnych polach, na wszystkich frontach - czy to na Wschodzie, czy na Zachodzie - jest tak samo czerwona. Bo to krew synów tej samej Matki noszącej najpiękniejsze imię - POLSKA!*

*Synowie tej Matki walczyli o jej godność, niezawisłość, suwerenność, za nią odnosili rany, narażali życie, przeżywali niedostatki i cierpienia, ginęli...*

*Słowa te powinni zrozumieć wybrańcy Narodu i trzymający w swych rękach ster RP! Powinni zaniechać dyskryminacji, podziałów, robienia krzywdy!*

Na koniec swego wystąpienia E. Konarski zaapelował do Dowódcy Marynarki Wojennej o wpisanie daty 2. października do kalendarza stałych uroczystości obchodzonych przez Marynarkę Wojenną RP.

Zebrani uczestniczyli w mszy polowej odprawionej przez kapelana - ks. kanonika kmr Jana Maliszewskiego i proboszcza helskiej parafii - ojca Klaudiusza Michalskiego.

W uroczystościach uczestniczyła Kompania Reprezentacyjna i orkiestra Marynarki Wojennej.

Po złożeniu kwiatów na mogile Obrońców Helu uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik Obrońców Helu i pod obelisk Korpusu Ochrony Pogranicza gdzie również złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze.

W. Waśkowski





FOTO: Mirosław Oniszcuk

## Odeszli od nas...

|                       |           |                   |
|-----------------------|-----------|-------------------|
| Dominik Stanisław     | r. 1950   | zm. 10.11.2006 r. |
| Wiśniewska Anna       | r. 1963   | zm. 16.11.2006 r. |
| Makuszewski Kazimierz | r. 1934   | zm. 19.11.2006 r. |
| Rzepecki Stanisław    | r. 1936   | zm. 04.11.2006 r. |
| Boczyńska Bronisława  | r. 1928r. | zm. 11.12.2006 r. |
| Makuszeńska Eugenia   | r. 1935   | zm. 15.01.2007 r. |
| Muza Danuta           | r. 1949   | zm. 25.02.2007 r. |
| Ciesielski Stanisław  | r. 1945   | zm. 01.03.2007 r. |
| Gręzlikowski Marcin   | r. 1939   | zm. 04.03.2007 r. |
| Sienkiewicz Marianna  | r. 1930   | zm. 05.03.2007 r. |
| Dahl Roman            | r. 1944   | zm. 22.03.2007 r. |
| Sankiewicz Konstanty  | r. 1924   | zm. 27.03.2007 r. |
| Kępka Mieczysław      | r. 1952   | zm. 29.03.2007 r. |

|                       |         |                   |
|-----------------------|---------|-------------------|
| Ruszel Marian         | r. 1918 | zm. 06.04.2007 r. |
| Biernacka Lucja       | r. 1925 | zm. 14.04.2007 r. |
| Barlasz Stefan        | r. 1923 | zm. 21.04.2007 r. |
| Dolmierski Alfons     | r. 1939 | zm. 20.05.2007 r. |
| Kowal Jerzy           | r. 1931 | zm. 25.05.2007 r. |
| Kołowski Stanisław    | r. 1946 | zm. 01.06.2007 r. |
| Weręgowski Franciszek | r. 1946 | zm. 15.06.2007 r. |
| Panfil Zofia          | r. 1927 | zm. 30.06.2007 r. |
| Lisakowski Andrzej    | r. 1969 | zm. 10.06.2007 r. |
| Stróżniak Janina      | r. 1946 | zm. 21.07.2007 r. |
| Katkiewicz Stefan     | r. 1935 | zm. 11.07.2007 r. |
| Dolmierska Grażyna    | r. 1953 | zm. 09.08.2007 r. |
| Lenz Gerard           | r. 1941 | zm. 26.08.2007 r. |
| Ostrowska Halina      | r. 1928 | zm. 11.09.2007 r. |
| Budzisz Jerzy         | r. 1929 | zm. 28.09.2007 r. |

# Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego

W niedzielne popołudnie 7 października br. odbyło się w Checzy Kaszubskiej Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze członków Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Helu. Helski oddział Zrzeszenia liczy 113 członków, w tym 13 z nich to mieszkańcy partnerskiego miasta Hermseil. W zebraniu uczestniczyło 59 Zrzeszeńców oraz zaproszeni goście: prezes ZK - P, Artur Jabłoński, i zastępca burmistrza Helu, Jarosław Pałkowski. Sprawozdanie z trzyletniej działalności w latach 2004 - 2007 przedstawił prezes zarządu oddziału, Tadeusz Muża. A oto niektóre tezy zawarte w sprawozdaniu:

Zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Członków Oddziału w 2004 roku oraz planami pracy na poszczególne lata minionej kadencji realizowaliśmy następujące zadania:

- Aktywnie uczestniczyliśmy w życiu Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Członkowie i sympatycy licznie reprezentowali nasz oddział w kolejnych zjazdach Kaszubów: w 2005 r. w Łebie, w 2006 r. w Gdyni i w roku bieżącym w oddalonych Brusach. Uczestniczyliśmy w spotkaniach z okazji Dnia Jedności Kaszubów 19 marca 2006 i 2007 r. w Gdańsku, pielgrzymkach morskich na łodziach i kutrach z Helu do Pucka na odpust św. Piotra i Pawła, mszach świętych odbywających się w innych oddziałach w intencji rychłej beatyfikacji biskupa Konstantyna Dominika i Ojca św. Jana Pawła II, w historycznej 25. pielgrzymce kaszubskiej z Helu do Zakopanego i na Giewont w 2006 r., a także w uroczystościach jubileuszowych 50 - lecia Zrzeszenia w Gdańsku, Kartuzach i Gdyni.

- Przy udziale środków finansowych z budżetu miasta wykonaliśmy remont dachu i ocieplenie strychu naszej siedziby. Wyremontowany został Park Kaszubski im. Jana Myślisza. Zakupiliśmy flagi kaszubskie i koszulki z nadrukiem herbu Helu, w których członkowie Zrzeszenia promowali nie tylko swoją organizację, ale przede wszystkim nasze miasto. Od 2005 r. przywracamy tradycję obchodów "helskiej sobótki". Wielkim sukcesem stały się koncerty Letniego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Helu, którego inicjatorami byliśmy ponad 7 lat temu i tyleż lat jesteśmy jego współorganizatorami. Pozyskaliśmy znaczne środki finansowe od samorządu powiatowego i wojewódzkiego, wspierając działalność dyrektora artystycznego festiwalu, Dariusza Paradowskiego.

- Byliśmy widocznymi w życiu społecznym i religijnym naszego miasta, Ziemi Puckiej i regionu pomorskiego. Każdego roku licznie uczestniczyliśmy wraz z pocztą sztandarową w obchodach świąt 3 i 8 Maja oraz 15 Sierpnia, a także rocznic wydarzeń ważnych w historii naszej małej i wielkiej Ojczyzny: 1 Września, 2 Października, 11 Listopada oraz 10 Lutego z okazji rocznicy Zaślubin Polski z Morzem w Pucku. Ze sztandarem i chorągwią braliśmy udział w pielgrzymkach do Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie oraz w procesjach Bożego Ciała po ulicach naszego miasta.

- W 2006 r., w roku jubileuszu 50 - lecia powstania Zrzesze-

nia Kaszubsko - Pomorskiego, obchodziliśmy także swoją skromną 15. rocznicę utworzenia naszego Oddziału. Doceniona została społeczna praca wielu członków Zrzeszenia. Na wniosek zarządu oddziału, za wieloletnią działalność społeczną w ZK - P, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał odznaczenia państwowe naszym dwóm członkom. Wręczenie Złotego Krzyża Zasługi Franciszkowi Kosznikowi oraz Brązowego Krzyża Zasługi Gerardowi Muży miało miejsce w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku. Medalem 50 lecia ZK-P uhonorowano: Franciszka Kosznika, Wandę Byczkowską, Tadeusza Mużę, Piotra Myślisza, Lilianę Jekę, Marię Klajnert i Gerarda Mużę. Wręczenia pamiątkowych medali dokonał na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym prezes Zrzeszenia, Artur Jabłoński.

- Naszym największym skarbem jest siedziba oddziału - Checz Kaszubska, w której mamy możliwość eksponowania haftu kaszubskiego, porcelany ze wzorem kaszubskim, sprzętu rybackiego oraz innych przedmiotów używanych w życiu codziennym przez naszych ojców. Jest również bogata kronika. Staramy się pozyskiwać ciekawe wydawnictwa dotyczące naszego regionu. W okresie sezonu checz jest odwiedzana przez bardzo liczną rzeszę turystów. Naszym zadaniem jest przypomnienie o korzeniach i pokazywanie historii miasta i Kaszubów.

- Działalność naszego stowarzyszenia w minionej kadencji była bardzo owocna i przyniosła nam dużą satysfakcję. Współpracowaliśmy z organami samorządowymi, instytucjami wojskowymi, innymi stowarzyszeniami służąc godnie miastu i jego mieszkańcom.

Przeprowadzone wybory nowych władz przyniosły kilka zmian. W skład zarządu wybrani zostali:

- Tadeusz Muża - prezes,
  - Maria Klajnert - I wiceprezes,
  - Krystyna Lewandowska - II wiceprezes,
  - Barbara Pieszak - sekretarz,
  - Wanda Smereka - skarbnik,
  - Barbara Hermann, Ewa Kraińska, Eugenia Lider, Jolanta Rydz, Bogumiła Urbaniak Barbara i Gerard Muża - członkowie.
- Skład komisji rewizyjnej pozostał niezmieniony:
- Wanda Byczkowska - przewodniczący,
  - Teresa Rzepko - zastępca przewodniczącego,
  - Maria Rybarczyk - członek.

Delegatami na Zjazd Delegatów Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego zostali wybrani: Barbara Hermann, Barbara Pieszak, Andrzej Lewandowski, Tadeusz Muża, Piotr Myślisz i Kazimierz Rotta.

Nowo władze zostały wybrane, aby służyć członkom Zrzeszenia, społeczności kaszubskiej i wszystkim mieszkańcom. Niech to będzie mottem przewodnim naszego działania.

*Maria Klajnert*

## ZRZESZENIE KASZUBSKO - POMORSKIE



FOTO: Wojciech Waszkowski



## ŚWIĘTO PATRONA SZKOŁY

### LICEUM i GIMNAZJUM

W tym roku szkoły stanowiące zespół helskiej uczelni obchodziły uroczystości związane z Dniem Patrona przez trzy dni odpowiadające różnym świątecznym rytuałom. Już w piątek 28 września młodzież naszego Liceum Ogólnokształcącego z zaprzyjaźnionym Liceum Ogólnokształcącym nr 6 z Gdańska świętowały Dzień Patrona-OBROŃCÓW HELU. Uroczystości rozpoczęło ślubowanie klas pierwszych LO z Gdańska, przekazanie sztandaru i wspomnienie tradycji obchodów tegoż święta właśnie w Helu. Młodzież obu szkół wspólnie odśpiewała hymn narodowy, złożyła wiązanki przy pomniku OBROŃCÓW HELU, zapaliła symboliczne światła pamięci o tych, którzy oddali życie za wolność ojczyzny. Helskie Liceum jeszcze nie posiada własnego sztandaru, dlatego ślubowanie zastąpiło przyrzeczeniem dążenia do szlacheckich ideałów- niesienia pomocy potrzebującym i pamięci o poległych za naszą wolność. Na sztandarze Liceum z Gdańska widnieje Hel, w centralnej jego części .Hel- ziemia na wodach Bałtyku, na której dziś żyjemy często nie pamiętając o jej zaszczytnym miejscu w historii. Dlatego w zadumie przyglądaliśmy się gdańszczanom oddającym cześć



obrońcom Helu i wywiedliśmy z tego spotkania prawdziwą lekcję patriotyzmu.

Wspólne świętowanie nie skończyło się tylko na uroczystościach ściśle związanych z pamięcią o patronach, młodzież obu liceów przystąpiła do ceremoniału symbolicznych otręsin, obejrzała program artystyczny w wykonaniu grupy teatralnej LO z Gdańska, wykonała prace plastyczne o tematyce

*cd. na str. 13*

# "Zakaz wykonywania zawodu - Rybak"

## Stanowisko w sprawie zakazu połowów dorszy przez polskich rybaków Morza Bałtyckiego

Po ostatnich wydarzeniach - 10.10.2007 protest rybaków w Warszawie, kolejny zapowiadany na 25.10.2007, budzi moje wątpliwości. Czy są to metody na kompleksowe rozwiązanie problemu?

Czy była to sprowokowana przez Rząd akcja przedwyborcza i przerost ambicji niektórych liderów związków rybackich? Skłaniam się do tej drugiej tezy.

Rybacki, poprzyjcie nas w wyborach, a my wam za to - nie bójcie się. Dowodem na taki scenariusz było niespodziewane kandydowanie do sejmu, jednego z liderów związkowych, właśnie z listy dotąd panujących. Nie ulega wątpliwości, iż rybacy - prawdziwi rybacy, zaniepokojeni są patologiczną sytuacją związaną z funkcjonowaniem "szarej strefy" tolerowanej przez panującą państwową administrację morską, w obrocie rybami poławanymi w polskiej strefie Morza Bałtyckiego, oraz realizowaną przez część środowisk rybackich hałaśliwą kampanią polegającą na ostentacyjnym przekraczaniu limitów połowowych dorszy w celu udowodnienia, że rzeczywiste zasoby dorszy są większe od szacowanych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni i zakładanych przez Unię Europejską. Nie można się dziwić, że sposób walki części rybaków o własne interesy polegający na ostentacyjnym łamaniu ograniczeń sprowokował komisarzy unijnych do kontroli a następnie nałożenia sankcji na wszystkich rybaków (zbiorcza odpowiedzialność) polegających na nakazie całkowitego wstrzymania połowów dorszy dla statków pod polską banderą, do końca 2007 r. Ta kuriozalna sytuacja ośmiesza nas i godzi w interesy polskiego sektora rybackiego. Sytuacja ta, również, zraza do nas społeczności innych krajów, np: Szwecji, Danii i Niemiec głośno oskarżanych przez naszych rybaków o nieprzestrzeganie limitów połowowych. Zawsze stałem na stanowisku, że zasoby wymagają racjonalnej eksploatacji w trosce o jakość środowiska i przyszłe pokolenia a polskie państwo, jako takie, powinno realizować politykę rybołówstwa, wpływając poprzez przynależne mu instrumenty na dynamiczny a zarazem harmonijny rozwój tego sektora. Moim zdaniem, wymaga to systemowego patrzenia na gospodarkę morską, w dokumentach określanych przez naszą administrację morską, mianem strategii. Tolerowanie przez państwo "szarej strefy" w rybołówstwie, "nabieranie wody w usta" i brak argumentów wobec organów UE jest jednoznaczne z przyzwoleniem na łamanie prawa oraz potwierdzeniem nieposiadania przez nasz sektor morski prawdziwej strategii. Z punktu widzenia perspektywicznego może to przynieść tylko szkody. Wiadomo, że UE nie zaakceptuje takiej sytuacji i trzeba ją zmienić. W ramach tych rozwiązań powinno się doprowadzić do realizacji całego obrotu rybami oraz jego ewidencjonowania poprzez lokalne centra pierwszej sprzedaży, których potencjał powinien być rozsądnie skalkulowany. Dotychczasowe inwestycje, realizowane przede wszystkim z funduszy unijnych są albo za duże, albo niedokończone (niedoinwestowane) i nie spełniają swojego zadania. Rozwiązania wymaga sprawa wzmocnienia organizacji producenckich, potencjalnych, obok samorządów, zarządców centrów

sprzedaży. Zarządzanie tymi centrami nie jest przecież rolą państwa a docelowo, również, samorządów wojewódzkich. Obecnie są to często struktury związkowe ze zmienioną nazwą sugerującą organizację producencką. Nie dysponują one kapitałem ani zdolnością kredytową na dokończenie rozpoczętych i realizację nowych inwestycji jak również kapitałem obrotowym na realizację obrotu rybnego.

Bez wzmocnienia tych organizacji, między innymi poprzez wprowadzenie systemu poręczeń finansowych, pożyczek, partycypacji w ryzyku, organizacje te nie będą w stanie skutecznie zarządzać centrami. W ramach systemowych rozwiązań konieczne jest zorganizowanie funduszy, za pomocą których państwo rekompensowałoby rybakom straty wynikające z decyzji Unii Europejskiej zmierzających do odbudowania zasobów dorszy bałtyckich. Jednocześnie państwo, dzięki badaniom zasobów i sprawnemu systemowi ewidencjonowania połowów powinno dysponować na forum UE argumentami merytorycznymi podczas rozstrzygania o stopniu eksploatacji jak również argumentami chroniącymi dobrze pojęte interesy polskiego sektora rybackiego. Wymienione rozwiązania systemowe wymagają odpowiednich zapisów ustawowych oraz przepisów wprowadzających. Ufam, że państwowa administracja morska podejmie pilne kroki w celu naprawy tej trudnej sytuacji i zadeklaruje wolę ścisłej współpracy z rybakami zmierzającej do wypracowania racjonalnych rozwiązań. W innym przypadku dla ochrony gatunku dorsza zlikwidujemy "gatunek" Rybak.

**Kazimierz Rotta**

### OŚWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA RYBAKÓW MORSKICH - ORGANIZACJI PRODUCENTÓW \*

"W związku z zaistniałą sytuacją w rybołówstwie bałtyckim polegającym na zachęcaniu przez Rząd RP do łamania rozporządzeń KE zakazujących połowów dorsza na łowiskach wschodniego Bałtyku, Zarząd Główny ZRM - OP apeluje do członków naszej organizacji o pozostanie w portach i przestrzeganie obowiązującego prawa.

Rząd Polski reprezentowany przez Panów Marka Gróbarczyka i Grzegorza Hałubka Ministrów Gospodarki Morskiej dopuszcza się kłamstwa, deklarując zachowanie bezkarności polskim rybakom łamiącym obowiązujące prawo. Do dnia dzisiejszego nie przedstawiono żadnych pisemnych gwarancji ochrony rybaków.

Niniejsze oświadczenie związane jest również z dymisją Dyrektora Naukowego Morskiego Instytutu Rybackiego pana dr Zbigniewa Karnickiego. Pismo Ministra Marka Gróbarczyka sugerujące jego zwolnienie za niezależne poglądy i brak porozumienia ze środowiskiem rybaków jest oszczerce i nieprawdziwe. Środowiska związane z rybołówstwem, zarówno w Polsce jak i w Europie uznają Pana Dyrektora Zbigniewa Karnickiego za autorytet w tej dziedzinie.

## Czy niezbędne jest obcięcie kwot połowowych łowisk Morza Bałtyckiego w 2008 r.

**K**omisja Europejska przedstawiła wniosek dotyczący wielkości dopuszczalnych połowów i związanych z nimi warunków dla niektórych stad rybnych w Morzu Bałtyckim na rok 2008. Zdaniem Komisji, stan obydwu stad dorsza wciąż dostarcza poważnych powodów do niepokoju, biorąc pod uwagę fakt, że silniejsze do niedawna stado zachodnie, po raz kolejny przekroczyło bezpieczne granice biologiczne. Naukowcy ostrzegają, że współczynnik przeżywalności młodego łososia również ulega pogorszeniu i zalecają wprowadzenie ograniczeń w połowach. Dobrą wiadomością jest jednak fakt, że stado śledzia bałtyckiego utrzymują się na satysfakcjonującym poziomie. Zaproponowane wysokości dopuszczalnych całkowitych połowów oraz działania odnoszące się do stad dorsza opierają się na postanowieniach przyjętego przez Radę w czerwcu br. planu wieloletniego dotyczącego odbudowania i utrzymania stad dorsza bałtyckiego. Wniosek dotyczący wielkości dopuszczalnych połowów, zostanie poddany dyskusji na październikowym posiedzeniu Rady ds. Rybołówstwa. Joe Borg, komisarz ds. rybołówstwa i gospodarki morskiej, stwierdził: "Zachęcam państwa członkowskie do ściślejszej współpracy z przemysłem rybnym, a Komisję, aby dopilnowała pełnego wykonania planu wieloletniego, gdyż od tego w znacznej części będzie zależało odbudowanie stad dorsza i, co się z tym wiąże, przyszłość floty rybackiej Morza Bałtyckiego." Uwzględniając najnowsze zalecenia Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) oraz opinie działające w ramach Komisji Komitetu Naukowego, Technicznego i Ekonomicznego ds. Rybołówstwa (STECF) i poglądy zainteresowanych stron, w szczególności Regionalnego Komitetu Doradczego ds. Morza Bałtyckiego zostanie zmniejszona o 23% unijna kwota połowu wschodniego stada dorsza bałtyckiego, tj. z 40 805 ton do 31 561 ton, oraz o 33% połowu zachodniego stada dorsza bałtyckiego z 26 966 ton do

17 930 ton. Przedstawione propozycje pokrywają się z wieloletnim planem zmierzającym do ograniczenia śmiertelności połowowej o 10% rocznie a jednocześnie poważnie podchodzą do ostatnich ostrzeżeń naukowców, które usprawiedliwiają przekroczenie 15% ustalonego zakresu wahań wartości całkowitych dopuszczalnych połowów. W czerwcu ICES ogłosiła apel o całkowite zamknięcie wschodnich łowisk dorsza, zalecając również 50% obniżenie TAC zachodniego stada dorsza. U podstaw wymienionych kwestii leży problem polegający na niedostarczaniu pełnych informacji na temat połowów na wymienionych łowiskach. Sytuacja ta powinna ulec znacznej poprawie z chwilą wdrożenia przez państwa członkowskie środków kontroli zawartych w wieloletnim planie na rzecz dorsza bałtyckiego, przyjętym przez Radę latem tego roku. Zaproponowany szereg środków technicznych dotyczących łowisk dorsza również wpisuje się w działania tego planu. Obejmują one 10% ograniczenie nakładu połowowego w odniesieniu do dennych narzędzi połowowych i zmniejszenie całkowitych dopuszczalnych połowów. Zainteresowane państwa członkowskie mogą udzielić wsparcia podmiotom dotkniętym wskutek zastosowania wymienionych środków w ramach Europejskiego Funduszu Rybackiego. ICES zwróciła również uwagę na niepokojący rozwój sytuacji panującej w stadzie łososia w głównym basenie, gdzie u młodych ryb obserwuje się bardzo niski współczynnik przeżywalności. W wyniku zaobserwowanych zmian dorosła populacja tego stada jest skazana w znacznej części na wyginięcie w ciągu kolejnych kilku lat. W związku z tym Komisja proponuje zmniejszenie TAC łososia o 15%, tj. z 428 697 osobników w 2007 r. do 364 392 w 2008 r. Zagadnienie to ma być również przedmiotem dalszych działań Komisji w ramach zainicjowanego w bieżącym roku przeglądu planu działania na rzecz łososia bałtyckiego. Wymieniony plan działania na rzecz łososia został po raz pierwszy przyjęty przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (IBSFC) w 1997 r. Od lat 2003-2004, poziom liczebności uzupełnienia stad pelagicznych osiągał wysokie wartości, liczebność narybku dochodzącego do stada powróciła do normy. Zachowując ostrożne podejście oraz dążąc do ustabilizowania poziomu połowów w perspektywie długoterminowej, Komisja proponuje obniżenie TAC szprotu i śledzia w Zatoce Ryskiej oraz na podobszarach 30 i 31. Ma ono zostać częściowo zrównoważone podniesieniem o 11% TAC centralnego stada śledzia, którego istnienie nie jest zagrożone. Zachodnie stado śledzia bałtyckiego jest zmieszane ze stadem Morza Północnego, które w ostatnich latach wykazuje bardzo niską liczebność uzupełnienia. W związku z tym Komisja proponuje zmniejszenie o 20% TAC na zachodnim Bałtyku, tj. z 49 500 ton do 39 600 ton. W świetle planowanego zawarcia z Rosją nowej dwustronnej umowy w sprawie rybołówstwa Komisja wymieniła z tym krajem nieformalne opinie na temat TAC oraz kwot jak i związanych z nimi środków zawartych we wniosku. Porozumienie to ma zastąpić Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (IBSFC), z której Unia Europejska wystąpiła z końcem 2005 r. w następstwie przystąpienia Polski, Litwy, Łotwy i Estonii do Unii Europejskiej.

*Kazimierz Rotta*

Zarząd ZRM - OP uważa, że są to wyłącznie populistyczne działania związane z nadchodzącymi wyborami.

Opinie przedstawiane przez uznane nadbałtyckie organizacje rybackie, potępiają nielegalne połowy. Odpowiedzialni i uczciwi rybacy naszej organizacji reprezentują takie samo stanowisko.

Komisja Europejska w zamian za drastyczną ochronę dorszy przeznaczyła dla Państw Członkowskich środki finansowe na rekompensaty. Niestety Rząd Polski w ciągu ostatnich dwóch lat nie potrafił stworzyć odpowiedniego systemu ochrony polskich rybaków.

Ocena dwóch lat zarządzania rybołówstwem nie pozostawia wątpliwości, że polskim rybakom zbudowano trumnę. Za obecne poczynania Rządu Polskiego zapłacą wyłącznie rybacy i ich rodziny.

Działania Ministerstwa Gospodarki Morskiej są skrajnie nieodpowiedzialne i Zarząd Główny ZRM -OP całkowicie odcina się od polityki kreowanej przez obecny rząd w sprawie rybołówstwa.

Zrzeszenie Rybaków Morskich -Organizacja Producentów działa od 60 lat i reprezentuje armatorów 148 statków rybackich".

*Przedruk Z.R.M. - O.P.*

## Dlaczego poszedłem na wybory?

Piszę to 15 października, ale w druku to będzie już po wyborach. Państwo znają już ich wynik - ja jeszcze nie...

Niemniej IDEŃ NA WYBORY - ZDECYDOWANIE! - dlaczego? - choćby na złość politykom! Drodzy Państwo, większości politykom wcale nie zależy na wysokiej frekwencji w wyborach. Wręcz przeciwnie, robią wszystko, by nas do tego po cichutku zniechęcić. Wielu partiom jest na rękę, by do wyborów poszedł tylko ich karny elektorat, bo wtedy władza będzie ich i będą z nią robili, co zechcą.

Te wybory są dla nas wszystkich wyjątkowo ważne. Od dawna nie było w Polsce tak silnych podziałów, takiej nienawiści i szczucia. Każdy z wyborców ma szansę to zmienić lub ten stan utrwalić.

Głosowanie to moje prawo i przywilej, jedno z niewielu praw, którego nigdy nie dam się pozbawić.

Ciągle wielu wyborców nie rozumie, że to ONI wybierają, a nie jacyś Talibowie z Klewek. Jeśli wybierzemy głupich czy nieudolnych polityków - to nasza wina - ale przede wszystkim wina tych, co z lenistwa lub głupoty (nie waham się użyć tego słowa! - tak wypowiedzieli się także teologowie z KAI) nie wykorzystali swojego prawa głosu.

Kto nie poszedł na wybory - za niego rozstrzygnęli inni.

Wielu Polaków ciągle nie rozumie wartości swojego głosu, a zasłania się twierdzeniem, że się nie interesuje polityką.

Argument, że "żadna partia czy polityk nie zasługuje na to, aby podać mu rękę, a co dopiero aby oddać na nich mój głos", jest idiotyczny. Ktoś przecież tę władzę dostanie, więc jeśli komuś było wszystko jedno i nie wybierał - to nie ma prawa narzekać!

Jeśli pójść do sklepu kupić coś do jedzenia a tam nie mogę znaleźć niczego apetycznego- to albo coś kupię z tego, co jest - albo nie będę jadł - to proste!

Do wyborów wzywali biskupi, "Kościół powinien bez przerwy przypominać, żeby do wyborów pójść, ale bez wskazywania na konkretne partie" - podkreślał abp Kazimierz Nycz.

Mimo tego pod względem frekwencji wyborczej Polska od wielu lat znajduje się "w ogniu" demokratycznych państw.

Popatrzmy dziś na ilość oddanych głosów i na ilość tych, które u nas nie zostały oddane, przepadły. Gdyby je oddać na dowolną z partii, ta wygrałaby bez problemu! To prosta arytmetyka...A nieobecni stracili prawo głosu, także teraz, po wyborach.

Jednak nie poszło wielu ... szkoda.... Można by ich zmusić tylko siłą - obowiązkiem głosowania jak to jest w wielu krajach. Tylko wtedy wybór byłby odzwierciedleniem poglądów wszystkich obywateli. Ale nasi politycy na obowiązek wyborczy się nie zgodzą, to nie jest w ich interesie.

*Władysław Szarski*

## SZKOŁA PODSTAWOWA

Tradycyjnie, 2 października helska podstawówka uroczystie obchodziła święto Patrona Szkoły. Uczniowie pod opieką wychowawców i p. dyrektor J. Klińskiej udali się pod pomnik "Obrońcom Helu", by złożyć wiązanki kwiatów, zapalić znicze i uczcić pamięć poległych chwilą ciszy i skupienia. Po pełnej powagi i zadumy części oficjalnej nadszedł czas na zabawę. Ten bowiem dzień jest także świętem wszystkich pierwszoklasistów, którzy składają uroczyste ślubowanie.

Ceremonia ślubowania i pasowania uczniów klas pierwszych na pełnoprawnych członków społeczności szkolnej wywodzi się ze średniowiecznej tradycji rycerskiej. Młody człowiek, który miał wejść w grono rycerskiej braci, musiał najpierw przejść pewne egzaminy, wykazać się męstwem, umiejętnością władania bronią, a dopiero później, podczas uroczystej ceremonii składał ślubowanie na wierność swojemu królowi i był następnie pasowany na rycerza. Podczas tej uroczystości otrzymywał rycerski pas, zbroję i miecz. Zmieniły się czasy, zmienili ludzie, ale echa dawnej tradycji pozostały do dziś. W rolę księcia lub króla wcielił się dziś dyrektor szkoły, zaś "giermkami", którzy mają być pasowani, są uczniowie klas pierwszych.

Tak też było w przypadku helskich pierwszaków. Dzieci przez ponad miesiąc poznawały zasady obowiązujące w szkole i zespołe klasowym, nawiązywały znajomości.

W końcu nadszedł ich wielki dzień. 2 października w poczet uczniów Szkoły Podstawowej im. Obrońców Helu wstąpiło 52 uczniów klas pierwszych. Na tę chwilę najmłodszy uczniowie czekali z utęsknieniem. Zdając sobie sprawę z powagi i rangi czekającej ich uroczystości starali się do niej przygotować jak najlepiej. Pomogły im w tym panie: H. Świątecka i B. Cieślak.

W uroczysty nastrój wprowadził wszystkich wspólnie zaśpiewany hymn Polski. Dla młodszych koleżanek i kolegów program artystyczny przygotowały klasy drugie razem z wychowawczyniami: p. B. Pieszak i p. H. Walkusz. Potem najmłodszy uczniowie naszej szkoły prezentowali swoje talenty wokalne. I tylko rumieńce na ich twarzach oraz lekko drżące głosy zdradzały ogromną treść, która im towarzyszyła. Ta sama treść i przejęcie udzieliło się także obecnym na uroczystości rodzicom, babciom i dziadkom. Najważniejszy moment uroczystości poprzedziło wprowadzenie sztandaru. Potem nastąpiło to, na co wszyscy czekali i do czego tak długo się przygotowywali - pierwszoklasiści złożyli uroczyste ślubowanie oraz zostali pasowani na uczniów. Świadcami tego doniosłego wydarzenia byli zaproszeni goście, a wśród nich: Przewodniczący Rady Miasta p. Edward Mrozik, który wspólnie z p. dyrektorem ZSO w Helu I. Sojecką dokonał aktu pasowania oraz Sekretarz Miasta p. Marek Dykta, który wręczył gospodarzom klas pierwszych Akty Nadania Klas. Na pamiątkę tej pierwszej, doniosłej, szkolnej uroczystości wszyscy pierwszoklasiści otrzymali pamiątkowe dyplomy. Od tego dnia stali się świadkami swoich praw i obowiązków wynikających z pełnienia roli ucznia.

Na koniec były prezenty. Uczniowie otrzymali drobne upominki przygotowane przez koleżanki i kolegów z klas trzecich pod opieką p. K. Zaborowskiej i I. Jabłonowskiej.

## ŚWIĘTO PATRONA SZKOŁY



Zaś rodzice ogromnymi, kolorowymi różkami wypełnionymi łakociami ośladzili im zakończenie beztróskiego dzieciństwa i przyjęcie szkolnych obowiązków.

Był to ważny dzień dla wszystkich. Moment składania ślubowania na sztandar szkoły oraz akt pasowania na ucznia zapewne pozostanie na długo w pamięci dzieci i ich rodziców. Zaś wykonane zdjęcia wywołają pewnie po latach uśmiech na

twarzy, przywołają sentymentalne wspomnienia, a być może w niejednym oku zakręci się łezka ...

Pierwszoklasistom życzymy, by każdy dzień w ich szkolnej karierze był taki pogodny, jak ten. Niech nauka będzie dla Was radością. Bądźcie dobrymi uczniami!

**Hanna Drewing**  
Nauczyciel ZSO

cd. ze str. 9

związanej z protestem przeciw wojnom i, dzięki uprzejmości Muzeum Obrony Wybrzeża, wysłuchała krótkiego wykładu na temat obrony Helu w 1939 r.

Święto szkół wspominających tego samego patrona zakończyła gościnna grochówka i obietnica kolejnych spotkań.

W poniedziałek **1.10.2007 r.** świętowało helskie Gimnazjum. Pierwsze klasy ponadpodstawowe uroczystie przyjmowały w krąg gimnazjalistów. Gimnazjalom patronowali pani dyrektor Irena Sojecka, za-cia burmistrza pan Jarosław Pałkowski i przewodniczący Rady Miasta pan Edward Mroziński. Pierwszoklasisci przygotowali krótki program - turniej w aranżacji taneczno- wokalne, którym prezentowali się, wkupowali w łaski starszych kolegów. Publiczność oglądała próby subtelnej walca i bawiła się przy dyskotekowych rytmach uczniowskiej interpretacji tańców i piosenek. Po części rozrywkowej pani dyrektor Irena Sojecka wraz z gośćmi pasowała pierwszoklasistów na uczniów gimnazjum i wręczała im niebieskie birety, które od tej pory zakładają będą na każdą oficjalną uroczystość. Święto zakończyło odśpiewanie hymnu gimnazjum. Dodatkową atrakcją dnia było spotkanie z panem Zbigniewem Brzezińskim, wieloletnim doradcą amerykańskiego prezydenta Cartera. Młodzież gimnazjum poprosiła o pamiątkowe zdjęcie i wpis do kroniki.

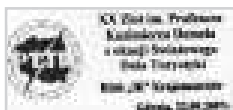
**2.10.2007 r.** - młodzież Gimnazjum i Liceum wzięła udział w miejskich obchodach dnia upamiętniającego kapitulację Helu w 1939 r. Delegacje klas złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem poległych za ojczyznę i zapaliły symboliczne znicze. Uroczystość wspierał szkolny poczet sztandarowy.

**Dyrekcja ZSO**



**Prof. Zbigniew Brzeziński w Muzeum Obrony Wybrzeża.**

## Światowy Dzień Turystyki 2007 w Gdyni



Klub Krajoznawców "IK" i Oddziałowa Komisja Krajoznawcza O/M PTTK w Gdyni zaprosili w sobotę 22 września 2007 r. gdyńskich turystów na JUBILEUSZOWY XX ZŁOT IM. PROF. KAZIMIERZA DEMELA z okazji Światowego Dnia Turystyki.

Miesiąc wcześniej, 24 sierpnia b.r. w Helu gościli krajoznawcy z całej Polski, którzy przybyli na XXXVII Centralny Złot Krajoznawców CZAK - "Ziemia Gdańska". Złożono wówczas to hołd prof. K. Demelowi, składając wiązankę kwiatów i zapalając znicze pod tablicą wielkiego uczonego, jaka znajduje się w budynku Stacji Morskiej UG. Ponad 300 uczestników Złotu przeszło bulwarem im. prof. Demela do Fokarium.

Z uwagi na udział młodych turystów z "Klubu Miłośników Przygód", działającego w Katolickiej Szkole Podstawowej im. św. Rodziny spotkanie odbyło się przy Kościele NMP przy ul. Świętojańskiej w Gdyni. Uczestnicy przeszli ulicą 10 lutego do siedziby Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W czasie pieszej wędrowki przewodnicząca OKK Alicja Wrzosek przybliżyła uczestnikom Złotu historię Gdyni i omówiła wybrane obiekty na trasie przemarszu.



*Morski Instytut Rybacki w Gdyni.*

W Morskim Instytucie Rybackim, w sali im. prof. K. Demela przywitał turystów uczeń profesora, przewodnik trójmiejski Henryk Ganowiak. Przybliżył on sylwetkę prof. K. Demela (1888-1978) opowiadając ciekawe historyjki z jego



*Sala im. prof. K. Demela w MIR.*

życia. Pokazał książki Profesora z osobistą dedykacją i wręczył uczestnikom teczek z materiałami promocyjnymi MIR.

Turyści przeszli przez dzielnicę Działki Leśne, ul. Szczecińską, na której znajdują się trzy ciekawe domy z drewnianymi werandami z 1946 r. do Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Tam otrzymali rękawiczki i worki plastikowe, w celu uprzątnięcia śmieci, pozostałych z akcji Sprzątanie Świata z poprzedniego tygodnia. Wdychając świeże powietrze i podziwiając piękno natury dotarliśmy do Cmentarza Witomińskiego. Pierwsze znicze zapalono nagrobie wspaniałego krajoznawcy, opiekuna Młodzieżowego Klubu Turystycznego "Watra" Zbigniewa Żochowskiego. Następne znicze zapalono na grobie trzeciego prezesa Oddziału PTK w Gdyni Bolesława Polkowskiego i Kapitana Żeglugi Wielkiej Kazimierza Jurkiewicza. W pierwszej Alei Zasłużonych pochowany jest prof. Kazimierz Demel - pionier polskich badań na morzu, najwybitniejszy polski znawca flory i fauny Bałtyku, twórca polskiej oceanografii biologicznej i tu również zapalono znicze. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się przy grobie założycielki Szpitala Miejskiego w Gdyni Natalii Słowikowskiej oraz przy grobie matki obecnego proboszcza kościoła NMP, Edmunda Wierzbowskiego. Znicze zapalono przy symbolicznym grobie uczestników katastrofy statku "LEROS" z 1997 r. i przy krzyżu Gryfa Pomorskiego. W zlocie wzięli udział także członkowie Klubu ESPERANTO. Uczestnicy Złotu zdobyli punkty do odznaki krajoznawczej i turystyki pieszej oraz otrzymali pamiątkowe plakietki.

*Alicja Wrzosek, Gdynia*

### REDAKCJA „HELSKIEJ BLIZY”

**Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu".**

**Adres redakcji: ul. Helska 16, 84-150 Hel. tel. (058) 675 74 88; tel. kom.: 0 697 888 583; e-mail: helskabliza@go2.pl**

**Zespół redakcyjny: Mirosław Kuklik - red. naczelny, Wojciech Waśkowski - red. odpowiedzialny, skład, Mirosław Oniszczyk - fotoreporter, biker - fotoreporter, Ryszard Kretkiewicz.**

**Gazetę dofinansowuje budżet miasta Helu.**

**Nakład: 400 egz. Strona internetowa: [www.przyjacielehelu.org/hb.htm](http://www.przyjacielehelu.org/hb.htm)**

**Wydawnictwo: "MS" - tel. 672 51 53 Druk: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71**

**Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów i listów. Anonimy wrzucamy do kosza.**

**Nie odpowiadamy za treść reklam i ogłoszeń.**

# Profesor Zbigniew Brzeziński i foki

**W** poniedziałek 1 października 2007 r. Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego gościła profesora Zbigniewa Brzezińskiego, w latach 1977-1981 doradcę do spraw bezpieczeństwa prezydenta USA Jimmy'ego Cartera.



Dostojnego gościa podejmowali Prorektor UG ds. Studentów dr Jacek Taraszkiewicz oraz szef helskiej placówki prof. UG dr hab. Krzysztof E. Skóra, który oprowadził gościa po terenie i obiektach, opowiedział o pracach badawczych oraz zadaniach edukacyjnych uniwersyteckich oceanografów. Pan profesor Brzeziński zwiedził również fokarium, gdzie akurat trwały przygotowania młodych fok do wypuszczenia (znakowanie i przyklejanie nadajników).



Gość był żywo zainteresowany charakterem i funkcją miejsca, gdyż posiadając dom letni na wybrzeżu najdalszej, północno-wschodniej części USA w stanie Maine dzieli pasję swoich wnuków dotyczącą życia tamtejszych fok. Profesor Brzeziński z uwagą słuchał informacji o morskiej specyfice realizowanych tu projektów i problemach ochrony przyrody Bałtyku.

Uwieńczeniem wizyty były wpisy do pamiątkowych ksiąg Uniwersytetu Gdańskiego i jego helskiej placówki.

*MG*



## Szanowni Państwo,

Z przyjemnością informujemy, iż sklepik fokarium Stacji Morskiej w Helu ma do zaoferowania nowy bardzo ciekawy asortyment, m.in. kurtki przeciwdeszczowe, bezrękawniki, polary, a także nowe modele plecaków, kubków, toreb płóciennych, koszulek itp.

**Serdecznie zapraszamy!!!**

**Nasze działania wspomagają:**



## Smutne obserwacje z "Błękitnego Lata"

**W** dniach od 11 do 20 sierpnia 2007 r. po raz kolejny zorganizowano w Helu obóz naukowy "Błękitne Lato". Wzięli w nim udział studenci ochrony środowiska lub kierunków pokrewnych, będący stypendystami Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Zanim jednak pojawili się w Helu, spędzili tydzień w Błękitnej Szkole, działającej przy Zarządzie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego we Władysławowie. Tam dokonali między innymi wnikliwej inwentaryzacji Karwieńskich Błot oraz Świecińskich Łąk. Ponadto zbadali sposób rekreacyjnego użytkowania malowniczo położonego rezerwatu Mechelińskie Łąki. W ramach zajęć przeprowadzanych we Władysławowie stypendyści WFOŚiGW ocenili również sposób użytkowania kempingów usytuowanych na trasie Władysławowo - Chałupy oraz ich

wpływ na środowisko Zatoki Puckiej i Półwyspu Helskiego, kontynuując tym samym problematykę ubiegłorocznego obozu.

To, co się dzieje na pierwszych kilometrach Półwyspu Helskiego, woła o szybką reakcję kompetentnych czynników. Procesy niszczące lokalną przyrodę narastają. Właściciele kempingów chyba nie rozumieją skutków obecnych sposobów swojej działalności. O rozwijanym i wprowadzanym standardzie europejskich kempingów "Zielony Klucz" nie słyszał chyba żaden. Jeśli tak dalej pójdzie (a jest to także obszar systemu UE - Natura 2000), nie będzie mowy o pozyskiwaniu środków Unii Europejskiej na nasz regionalny rozwój.

Warto przytoczyć jedną z charakterystycznych i zatrważających obserwacji studentów. To kemping "Ekołaguna" systematycznie pozyskujący dla siebie

tereny kosztem niszczenia trzcinowisk Zatoki Puckiej - miejsca życia ptaków, rozrodu ryb i schronienia narybku.

Poniżej sekwencja zdjęć archiwalnych z 1995 i maja 2006 roku w porównaniu ze zdjęciami z sierpnia 2006 i lipca 2007 roku, jakie przeanalizowano w ramach obu obozów Błękitnego Lata. Jest ona aż nadto wymowna.



*Archiwalne zdjęcie brzegu pola namiotowego wykonane latem 1995 roku (foto. Z. Grabowiecki).*

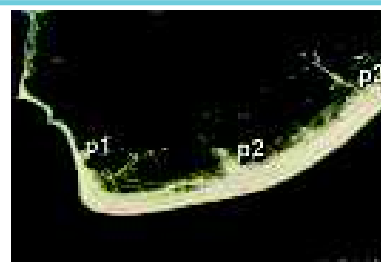


*Zarejestrowany postęp degradacji na kempingu Ekołaguna. Kwadratem zaznaczono najbardziej charakterystyczny fragment degradowanego przyrodniczego brzegu (foto. D. Bógdał).*

Z bagażem podobnych doświadczeń i wiedzy z pierwszego tygodnia studentów "Błękitnego Lata" przybyli do Helu, aby stawić czoła tutejszym problemom przyrodniczym. Mieli tu do zrealizowania nie lada zadanie, którego ogólny temat brzmiał: "Antropogeniczne zagrożenie przyrodniczych walorów Helskiego Cypla". Zanim jednak dowiedzieli się, co ich czeka, zostali wyposażeni w wiedzę, która miała pomóc w realizacji powierzonych im zadań. Wysłuchali 4 wykładów wygłoszonych przez naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego i Akademii Morskiej, dotyczących: przyczyn degradacji bioróżnorodności Bałtyku (*prof. K.E. Skóra*), genezy polskiego wybrzeża i jego ochrony (*dr E. Gerstmann*), ssaków morskich jako ważnego

elementu zarządzania strefą brzegową (*mgr I. Kuklik*) oraz wpływu zagospodarowania przestrzennego na środowisko i krajobraz Helskiej Kosi (*prof. M. Kistowski*). Świadomi unikalności terenu, na którym przyszło im pracować, rozpoczęli parodniowe badanie różnych aspektów poziomu antropopresji na Półwyspie Helskim, m.in. obserwując natężenia ruchu turystycznego na jego Cyplu oraz problem niszczenia publicznej przestrzeni komercyjnymi reklamami.

Na Helskim Cyplu, w wyznaczonych miejscach, rozstawiono trzy punkty obserwacyjne. Przez cztery dni skrupulatnie odnotowywano ilość osób wchodzących na plażę i ją opuszczających.



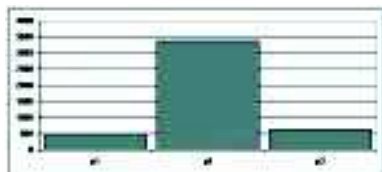
*Teren badań na Helskim Cyplu. Oznaczenie: p1, p2, p3 - punkty obserwacyjne (foto. D. Bógdał).*

Badania ruchu pieszych, przeprowadzone w różnych warunkach pogodowych, wydają się być reprezentatywne. Zauważono, że mimo zróżnicowanej aury (dwa dni chłodne i wietrzne, dwa

## PRZYRODA - EKOLOGIA

słoneczne), ruch w wyznaczonych punktach był niemal identyczny.

Niezależnie od panujących warunków atmosferycznych miejscem, w którym odnotowano największą ilość wchodzących i wychodzących turystów, był punkt nr 2, czyli wejście będące przedłużeniem głównej drogi prowadzącej na plażę. W poniedziałek liczba wchodzących tu na plażę osób przekroczyła nawet 4.5 tys.



**Rys. Ilość odnotowanych osób wchodzących na Helski Cyfel w punktach: p1, p2, p3.**

Oszacowano, że dziennie Helski Cyfel odwiedza od 4 do 6 tysięcy osób, co w sezonie letnim (lipiec - sierpień) daje w sumie liczbę około 300 tys.! Jak na tak wrażliwe przyrodniczo miejsce liczba ta jest bardzo wysoka.

Uczestnicy „Błękitnego Lata” zwracali m.in. uwagę na ilość wprowadzanych rowerów, wózków dziecięcych oraz psów. Dziennie na badane odcinki plaży wjeżdżało około 50 wózków dziecięcych i tyleż samo rowerów, liczba wprowadzanych psów oscylowała wokół 35. Zdecydowana większość osób odwiedzających Helski Cyfel w ciągu dnia to plażowicze, wieczorami dominowali spacerowicze i... wędkarze. Najwięcej ludzi z głównego wejścia korzysta w godzinach około południowych.

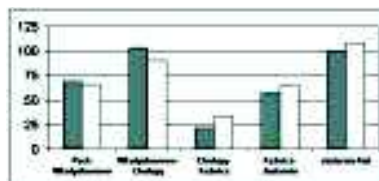
Oczywiście nie sama ilość odwiedzających Helski Cyfel osób jest tu groźna, ale ich zachowanie oraz ochronne przygotowanie szlaków spacerowych i wrażliwych na antropopresję siedlisk. Że jest problem, to widać. Teraz należy sporządzić stosowny plan zarządzania ruchem turystycznym oraz stworzyć zabezpieczenia przed przyrodniczą degradacją nadbrzeżnych i leśnych siedlisk.

Że jest to potrzebne, pokazały m.in. obserwacje z patrolowania wydmy i lasu, będących zapleczem cyplowej plaży. Uzyskane obserwacje nie napawają optymizmem. Zdecydowana większość osób korzystających z tych terenów to co prawda spacerowicze (niespełna

70%) i zwiedzający obiekty militarne (prawie 20%), jednak prawie 5% (czyli 1.5 tys. osób) wykorzystuje leśne zadrzewienia i zarośla jako toaletę. Zaobserwowano także inne ewidentne przykłady dewastacji krajobrazu jak: rozdeptywanie wydmy, rozjeżdżanie ich rowkami, parkowanie w miejscach niedozwolonych. Okazuje się też, że "toaleta" nie jest wyłącznie zaplecze wydmy. Tą funkcję pełnią także ustawione na plażach drewniane przebieralnie. Ku zaskoczeniu odnotowano także znaczną ilość przypadków spożywania alkoholu na dzikich ścieżkach helskiego cypla i ławeczkach głównej drogi dojścia.

\* \* \*

Czwartek był dniem poświęconym na opracowanie zebranych danych, przygotowanie podsumowujących prezentacji, a już w piątek na studentów czekało kolejne, interesujące zadanie. Tym razem zostali wyposażeni w rowery, na których, podzieleni na 5 grup, przemierzali trasę od Pucka do Helu, badając ilość i rozmieszczenie reklam wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 216 oraz przy wejściach na plażę. Reklamy podzielono na trwałe i nietrwałe, o powierzchni do 1m<sup>2</sup> oraz powyżej, znajdujące się w mieście i poza nim oraz przy ulicy i wejściach na plażę. Okazuje się, że największa ilość reklam koncentruje się na odcinkach Władysławowo - Chałupy oraz Jastarnia - Hel, ponadto bardzo często są one umieszczane w miejscach do tego nieprzeznaczonych (np. znaki drogowe czy tablice informacyjne).



**Rys. Ilość stwierdzonych reklam o powierzchni ponad 1m<sup>2</sup> znajdujących się na terenach administracyjnych miast i osiedli. Oznaczenie: czarne- trwałe, białe-nietrwałe.**

Drzewa słupami ogłoszeniowymi? Te ostatnie wymyślono kilkadziesiąt lat temu, aby nie obklejać afiszami drzew i fasad budynków. Na nic. Dziś plakaty umieszczane są na wielu helskich drze-



wach i to warstwowo. Tych nieaktualnych nikt nie usuwa.

*Kto wydaje pozwolenie na coś takiego? Lub kto nie egzekwuje prawa zakazu?*

*Gmina? Właściciel pobocza drogi? Kto? Bo kto wie, to zwykle widać na plakacie.*



*Dlaczego przyjeżdżający na koniec Półwyspu Helskiego turysta jest skazany na taki widok?*

*Bramy do lasu, bramy na dzikie plaże, bramy do morza? Po co to? Kto wpadł na pomysł i kto zezwolił na umieszczanie ogromnych bram i reklam w miejscu, gdzie człowiek chce (i powinien) widzieć tylko przyrodę? Toż to Nadmorski Park Krajobrazowy, a Helski Cyfel to unikatowe miejsce w Europie. Oklejanie go tego typu obrazkami jest bezgusciem i głupotą na skalę kontynentu. Tam, gdzie dość urody przyrody i to ona powinna być przedmiotem podziwu i kultu, pojawia się coś, co zwykle kojarzy się z przestrzienią zurbanizowaną.*

*Jak tak dalek pójdzie, to niedługo na plażach będą wisiły także wyborcze plakaty.*

cd. na str. 16

*Absurd w który brniemy z zagospodarowywaniem rodzimego krajobrazu wyróżnia nas w Europie bardzo. Ta oryginalność nie może być jednak powodem dumy.*

*Obciach! - zauważyli studenci.*



*Spragniony piękna naturalnego krajobrazu turysta co krok natyka się na kolejną reklamę. Nawet w lesie ogromne szmaciane banery nie dają odpocząć uciekającym od natłoku reklam miejskich wczasowiczom.*



*Centrum Władysławowa. Rondo Jana Pawła II. Wizytówka miasta?*

*Reklama "goni" reklamę, producenci towarów prześcigają się nawzajem w krzykliwości i wielkości reklamowych powierzchni. Banery zasłaniają budynki i drzewa. Jak długo i daleko przyjdzie nam przesuwac kolejne granice przyzwoitości dla takiej formy informowania nas o czymkolwiek?*



*Jak widać plaża, miejsce rekreacji i odpoczynku, staje się "czytelnią reklam". Czy przyjeżdżający nad morze turyści tego właśnie oczekują? Formy reklamy*

**Swoją drogą jak reklamodawcy, spece od marketingu (tu na przykładzie Fiata) mogą pozwolić, aby ich reklamy przyczyniały się do takiej degradacji krajobrazu w tak cennym przyrodniczo i urokliwym miejscu Europy jakim jest Półwysep Helski? Dla ludzi wrażliwych na piękno natury (Fiat szczególnie szczyli się wysublimowanym estetycznie wzornictwem swoich produktów) jest to wielki dysonans.**

*zaczynają być coraz bardziej agresywne. Oto reklamowy samochód, który, jak ustalono, bez zgody Urzędu Morskiego znajdował się w tym miejscu i rozjeżdżał inicjalne stadia wydm, zakopał się w plażowym piasku. Ktoś inny zachęca do jeżdżenia po plaży i helskich lasach quadami. Co będzie dalej?*



*Dochodzi do absurdów. Więksi zasłaniają mniejszych, a wszyscy razem zasłaniają przyrodę i na dodatek rozpraszają uwagę kierowców. To tylko jeden z przykładów ośmieszających zarządzających publiczną przestrzenią w Helu.*

Opracowane dane oraz wnioski stypendyści przedstawili na specjalnym, podsumowującym spotkaniu, które odbyło się w Helu. Przybyli na nie przedstawiciele WFOŚiGW oraz przedstawiciele samorządów, instytucji zajmujących się administracją nadmorskich terenów, policji, straży miejskiej, mediów, a także pracownicy Stacji Morskiej IOUG. Zebrani goście dyskutowali nad zauważonymi przez studentów problemami, nierzadko obarczając się nawzajem odpowiedzialnością za ich powstanie. Nie wszyscy zgromadzeni byli do końca przekonani o ważności rozpatrywanych kwestii.

Wydaje się, że najwyższy już czas, aby zająć się problemem postępującej antropopresji na walory przyrody i krajobrazu Półwyspu Helskiego. Niestety, ze strony zarządzających tym terenem nie padły żadne wiążące obietnice ani deklaracje.

Krokiem ku lepszej przyszłości powinno być dążenie do powstania

społecznie przedyskutowanej, proprzyrodniczej strategii zarządzania publiczną przestrzenią. Miejsce to, będąc tak cennym dla rozwoju turystyki, nie powinno być niszczone przez najbardziej prymitywne komercyjne formy jej spożytkowywania. Jeśli ktoś chce szpecić swoje mieszkanie, to robi to na swój rachunek i oddaje się ocenie odwiedzających go znajomych. Jednakże przestrzeń publiczna to nie to samo i nie powinna być niszczone gustami osób niekompetentnych. Traci na tym nie tylko nasze osobiste poczucie piękna, ale tracą na wartości nasze domy i działki (kto je kupi, gdy wokół brzydko?), tracimy też magnes na przyciąganie turystów z wielkich miast, szukających estetyki przyrodniczo naturalnej, miejsc nieskażonych tym, co na co dzień dopada ich na ulicach i w mediach.

Aby temu zapobiegać i naprawić, potrzebna jest pomoc urbanistów, architektów i wyspecjalizowanych pracowników państwowej administracji. Jednak samorządowcy muszą chcieć o tym rozmawiać. Seminarium "Błękitnego Lata" pokazało, że rokowania nie są dobre. Zauważono przepaść w rozumieniu ważności problemów pomiędzy dyskusantami. Niestety potrzeba utrzymania właściwej estetyki w krajobrazie, jako wizytówki mówiącej o poziomie kultury lokalnej społeczności, nie jest kojarzona z niewłaściwym gospodarowaniem publiczną przestrzenią.

\*\*\*

To już drugie takie seminarium podsumowujące letni obóz stypendystów WFOŚiGW. Od poprzedniego minął rok i niewiele się chyba zmieniło. Może to kolejne, raz jeszcze obrazujące proces degradacji przyrodniczych walorów Półwyspu Helskiego, wzbudzi refleksję i poczucie wstydu u użytkowników lokalnego środowiska. Może zdopinguje podmioty administracyjne do efektywnego rozwiązywania, bardzo niepokojących już problemów. Zebrane przez studentów dane, mimo że wycinkowe, są

wiarygodne i rzetelne. Można je powtórzyć lub rozszerzyć. Mogą być uściślone, ale innego trendu nie da się, przynajmniej na razie, odnotować.

Czy zebrane obserwacje mają szansę stać się inicjującym czynnikiem dla opracowywania planów zrównoważonego

zarządzania naszą przestrzenią i, co bardzo istotne, ograniczenia degradacyjnych skutków źle zarządzanego ruchu turystycznego? Może. O ile będzie się chcieć rozumieć, co się dzieje. Reszta jest kwestią poczucia osobistej odpowiedzialności rządzących i rządzonych.

*Tekst: Monika Konkel, Krzysztof E. Skóra*

*Pozostałe ryciny i zdjęcia: uczestnicy obozu "Błękitne Lato 2007".*

## Prezent na Międzynarodowy Dzień Morza

Morza są w centrum światowej opinii społecznej. Ich wpływ na klimat, postępująca degradacja znajdujących wyraz w zniszczeniu zasobów ryb zaprzatają umysły organizacji międzynarodowych, rządów poszczególnych państw, a także zwykłych użytkowników morskich walorów i zasobów np. rybaków i turystów. Co gorsza, mało jest pozytywnych przykładów dobrej ochrony morskich gatunków i ich siedlisk. Zawsza docierają informacje alarmujące. Rodzimy przykład dyskusji nad stanem zasobów bałtyckiego dorsza jest wymowny. Nie udało się nam, państwom z nad Bałtyku, tak zarządzać jego zasobami i ochroną, aby dziś było go dostatecznie dużo i rybacy mogliby go bez przeszkód łowić. Tymczasem narasta obawa, że niedługo zabraknie tego gatunku w naszym morzu i rybacy utracą swoje dochody z jego eksploatacji. Jednocześnie przeżyźnienie morza (eutrofizacja) nie maleje, kąpieliska atakują sinice, śledzie są coraz mniejsze, zanikają przybrzeżne tarliska ryb, maleje ilość węgorzy, wzrasta ilość obcych gatunków, giną morświny, poziom dioksyn w rybach wzrasta. Jest jednak i przykład pozytywny podjętych działań ochronnych w Bałtyku.

Warto przeto z okazji obchodzonego w dniu 28 września 2007 r. Międzynarodowego Dnia Morza o nim wspomnieć.



Tym bardziej, że najnowsza optymistyczna informacja pochodzi z Polski. Otóż w 1988 roku Komisja Helsińska zaleciła państwom znad Morza Bałtyckiego szczególną troskę o ochronę i odbudowywanie zasobów fok szarych. Było ich w tych latach zaledwie ok. 4,5 tysiąca osobników (ze 100 tys. na początku XX wieku). Bałtyk tracił ważnego drapieżnika regulatora harmonii w ekosystemie. Wiele krajów przystąpiło przeto do czynnej ochrony tego gatunku. Dlatego m.in. i u nas, w Helu powstało fokarium - ośrodek badań, hodowli i rehabilitacji fok przy Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego. Stopniowo fok szarych

zaczęło w Bałtyku przybywać. Oszacowania z ubiegłego roku wykazały, że jest ich już ok. 20,5 tys. Foki zaczęły się w końcu pokazywać i u polskich brzegów. Wpiew, 3 lata temu zamieszkała u nas, na plaży w Niechorzu foka Depka. Potem pojawiła się Cętka.

A teraz, na Mewiej Łasze (rezerwat ornitologiczny) u ujścia Wisły widuje się już małe stadko. W połowie sierpnia obserwowano tam harem fok liczący cztery osobniki, a we wrześniu już sześć sztuk. Wszystkie z gatunku foka szara. W obu przypadkach foki te zostały sfotografowane, dzięki czemu mamy tę sytuację już wstępnie udokumentowaną. Potwierdziły się wcześniejsze doniesienia rybaków i ornitologów o obserwowaniu w tym rejonie fok, ale zwykle donoszono nam o jednym lub dwóch osobnikach. Brakowało zdjęć. Teraz są. Są fotografie, są foki. Czy zostaną tu na stałe i dochowają się potomstwa? Zobaczymy. Projekt odtworzenia kolonii fok także na Półd. Bałtyku, w tym i na polskim wybrzeżu, wydaje się zmierzać do zrealizowania postawionego celu.

Jeżeli tak będzie, rejon ten zyska jeszcze jedną atrakcję turystyczną. Sezon na foto - polowania już się rozpoczął.

*Krzysztof E. Skóra*



*Foki na Mewiej Łasze u ujścia Wisły. Foto: Michał Radziszewski*

# Ku wolności

## Kolejna grupa fok wyruszyła na Bałtyk

**W**e wtorek 2 października 2007 r. pracownicy Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu wypuścili na terenie Słowińskiego Parku Narodowego 4 młode foki. W tej grupie były trzy młode foki szare - Głada, Gryf i Gafel oraz jedna foka pospolita o imieniu Dębek.



*Człopino. Rozładunek skrzyń z fokami i przemarsz na plażę.*



*Otwarcie skrzyń. Pierwsze reakcje fok na widok morza.*



*Pierwszy ku wodzie ruszył Gafel (otrzymał zielony nadajnik)*

Młode foki szare, które przyszły na świat w fokarium Stacji Morskiej na przełomie lutego i marca, są siódmym rocznym przychówkiem helskiego stada, które zasili bałtycki ekosystem w ramach projektu reintrodukcji fok szarych na południowym Bałtyku, który ma na celu odtworzenie populacji tego gatunku na południowych wybrzeżach Morza Bałtyckiego. Z kolei Dębek to foka znaleziona ranna i wycieńczona na plaży w miejscowości Dębki w dniu 31 lipca br. Po przejściu rehabilitacji młody samczyk, który przyszedł na świat na przełomie czerwca i lipca br., jest gotowy do powrotu do Bałtyku.



*Na pierwszym planie Dębek (zaopatrzony w przeźroczysty nadajnik), w tle Głada (z czerwonym nadajnikiem)*

Wypuszczane w tym roku foki, podobnie jak to miało to miejsce w poprzednich latach, otrzymały specjalne satelitarne nadajniki, które zostały przyklejone im do sierści na karku. Aby obserwować trasę wędrówki fok wystarczy zajrzeć na stronę internetową [www.fokarium.pl](http://www.fokarium.pl), gdzie pod hasłem "Śledzimy nasze foki" znajduje się mapka, która przedstawia trasę ich wędrówek. Foki będzie można śledzić przez kilka

miesiące, dopóki nie wyczerpią się baterie nadajników. Te z kolei odpadną wraz z sierścią liniejącej w kolejnym sezonie foki. Dzięki sygnałom z satelity możliwe jest kontrolowanie losu wypuszczonych zwierząt. W tym roku foki zostały wyposażone w transmitters satelitarne dzięki Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz firmom: POLKOMTEL (operator sieci PLUS), TIKKURILA POLSKA (producent farb) i nowemu sponsorowi - NORDEA BANK POLSKA, którego serdecznie witamy w gronie sojuszników ochrony przyrody Bałtyku.



**Gryf i Głada w towarzystwie uczestników akcji.**

Ponadto foki posiadają numery wymrożone na boku ciała oraz elektroniczne mikroczipy z zakodowanymi numerami, wszczepiane u nasady ich ogona. Służą one do identyfikacji fok, nawet po ich śmierci. Czytnik mikroczipów pozyskał dzięki Polsko - Szwedzkiej Izbie Gospodarczej z Gdańska.



**Gryfi i Głada wędrujące wzdłuż brzegu.**

Foki, które wypuściliśmy do Bałtyku, posiadają swoje imiona. Te, które przychodzą na świat w helskim fokarium, co roku otrzymują imiona rozpoczynające się na kolejną literę alfabetu, związane zwykle z terminologią morską, często w języku kaszubskim. Z kolei

osobniki znalezione chore i ranne na polskich brzegach otrzymują imiona od miejsca znalezienia.



**Gryf i Głada wyruszyły razem na Bałtyk.**

Jeszcze na początku ubiegłego stulecia foka szara była w Bałtyku reprezentowana bardzo licznie - jej populację oszacowano wówczas na ok. 100 tys. osobników, a w samym tylko rejonie Pomorza Gdańskiego żyło ich ok. 1 tys. sztuk. Niestety, w wyniku m.in. intensywnych połowań, a także zanieczyszczeń, ich ilość spadła drastycznie w połowie lat 80 - tych XX wieku do ok. 4,5 tys. osobników. Państwa nadbałtyckie chcąc ratować foki przed zagładą wprowadziły prawną ochronę wszystkich bałtyckich gatunków fok (szarej, pospolitej i obrączkowej), w tym m.in. zakaz połowań na Bałtyku, a także czynną ochronę, m.in. tworząc dla nich specjalne rejon chronione. Realizując zadania wynikające z zaleceń zarówno Komisji

Helskiej, jak i Konwencji Bońskiej, utworzono w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu ośrodek badań, hodowli i rehabilitacji fok - fokarium.

Stopniowo fok szarych zaczęło w Bałtyku przybywać. Oszacowania z ubiegłego roku wykazały, że jest ich już ok. 20,5 tys. Foki zaczęły się w końcu pokazywać i u polskich brzegów. Wpiero, 3 lata temu zamieszkała na plaży w Niechorzu, urodzona w helskim fokarium, foka Depka (z gatunku foka szara). Potem pojawiła się Cętka (foka pospolita). Obecnie, na Mewiej Łasze (rezerwat ornitologiczny) u ujścia Wisły widuje się już małe stadko. W połowie sierpnia br. obserwowano tam harem fok liczący cztery osobniki, a we wrześniu już sześć sztuk. Wszystkie z gatunku foka szara. W obu przypadkach foki te zostały sfotografowane, dzięki czemu sytuacja ta jest wstępnie udokumentowana. A jest to jeden z dwóch naturalnych rejonów występowania foki szarej na Zatoce Gdańskiej. Drugim, jeszcze większym terytorialnie, jest Ryf Mew. Projekt odtworzenia kolonii fok także na Półd. Bałtyku, w tym i na polskim wybrzeżu, wydaje się zmierzać do zrealizowania postawionego celu.

**Marcin Gawdzik**

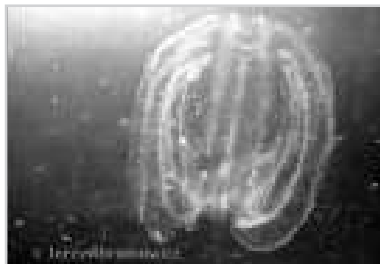


**Pamiątkowe zdjęcie uczestników akcji wypuszczania fok.**

# Atakują nas żebroplawy?

W dniu 17 października 2006 roku, w Zatoce Kilońskiej, po raz pierwszy odkryto obecność obcego dla Morza Bałtyckiego gatunku żebroplawy o łacińskiej nazwie *Mnemiopsis leidyi*. Jego zagęszczenie było znaczne i wynosiło ok. 30 osobników w 1 m<sup>3</sup> wody. W lecie 2007 r. żebroplawy te zauważono także w innych rejonach, m.in. w środkowej i północnej części Morza Bałtyckiego u wybrzeży szwedzkich i fińskich.

Pierwsze osobniki żebroplawy *Mnemiopsis leidyi* (ok. 10 osobników) w Zatoce Gdańskiej zostały zaobserwowane 3.10.2007 roku w Juracie w okolicy moła przez mgr Macieja Dubińskiego podczas prowadzenia prac podwodnych. Ich wielkość nie przekraczała 2,5 cm<sup>III</sup>. Natomiast, 14 października 2007 r., współpracujący ze Stacją Morską UG, twórca wielu podwodnych filmów o Bałtyku - Jerzy Abramowicz zawiadomił nas, że zauważył i sfilmował te organizmy w wewnętrznej części Zatoki Puckiej. Nurkował w rejonie Rzućwa i na głębokości 1,5-2 metrów, w polu widzenia szkła widział ich po kilka sztuk. Największe osobniki miały ok. 6 cm.



**Zdjęcie żebroplawy *Mnemiopsis leidyi* sfilmowane w Zatoce Puckiej w rejonie Rzućwa w dniu 14.10.2007 r. (foto Jerzy Abramowicz) i w akwariu (foto Krzysztof E. Skóra).**



Dwa dni później mgr inż. B. Arciszewski ze Stacji Morskiej nurkując w tym samym miejscu, złowił ich kilkadziesiąt. Dostarczone do akwariów naszej placówki stały się obiektem obserwacji i fotograficznych zdjęć. Były wśród nich osobniki sięgające 6 - 7 cm długości. W tym samym czasie kolejnych obserwacji żebroplawów dokonała grupa nurków napotykając je na głębokości ok. 40 metrów przy leżących na dnie w rejonie Helu wrakach.

Z ilości zaobserwowanych zwierząt wynika, że można już mówić o znaczącej ich liczebności. To nie jest dobra wiadomość. Jeśli ekspansja tego nowego gatunku będzie miała charakter inwazji dotknie ona swymi skutkami przede wszystkim rybołówstwo. Czy jest to ten sam groźny i agresywny gatunek, który w latach 80 XX wieku zaatakował Morze Czarne tego jeszcze nie wiemy, ale wszystko na to wskazuje.

Jego ojczyzną są przybrzeżne wody wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej i Południowej. *Mnemiopsis leidyi* jest gatunkiem polimorficznym o dużej tolerancji dla czynników środowiskowych. Wytrzymuje np. zasolenie od około 3 do 32 ‰ (w Zatoce Puckiej wynosi ono ok. 7 ‰) i temperaturę od 4 do 31 st. C. Zatem temperatura i zasolenie wód Bałtyku nie są barierą dla jego rozmnażania.

Jego zwłeczenie z któregoś rejonu Ameryki do Europy nastąpiło w latach 80 XX wieku. Prawdopodobnie dostał się tu w wodach balastowych statków. Pierwsze inwazja została dotknięte Morze Czarne, a później także Azowskie i Kaspjskie. Gatunek ten przedostał się także do Morza Marmara i Egejskiego. Jego masowy rozkwit w Morzu Czarnym i Azowskim był główną przyczyną wyeliminowania ze środowiska kilku ważnych dla rybołówstwa gatunków ryb. Straty poniesione z tego tytułu wyniosły w latach 90 ok. 300 milionów dolarów.

Żebroplaw *Mnemiopsis leidyi* osiąga 10 cm długości i jest drapieżnikiem. Jego galaretowate ciało jest niemal przezroczyste jak u meduzy. Poruszając się świeci migotliwym światłem ruszających

się rzęsek. Efekt ten jest szczególnie dobrze widoczny nocą. Żebroplawy to zwierzęta obupłciowe. Jeśli w środowisku jest dość pokarmu, a temperatura utrzymuje się na poziomie 21-25 st. C, duży osobnik może wyprodukować dziennie średnio ok. 3 tysiące jaj (maks. ok. 7 - 10 tys.), które zwykle ok. 1-2 godziny w nocy wydala do wody. Jeśli lato jest ciepłe do jesieni w morzu pojawiać się mogą tzw. "zakwity" żebroplawów. Ich koncentracje tworzą wówczas setki i tysiące osobników w metrze sześciennym wody. *Mnemiopsis leidyi* odżywia się mniejszymi od siebie organizmami zooplanktonowymi tj. drobnymi skorupiakami, ikrą i larwami ryb. Będąc bardzo liczny może zjeść nie tylko dużo potencjalnego pokarmu planktonicznej ichtiofauny, ale potrafi też zaatakować i same ryby, zjadając ich pelagiczną ikrę i najmłodsze stadia wylęgu.

Wpływ masowej obecności *Mnemiopsis leidyi* na ekosystem naszych wód jest na razie trudny do przewidzenia, choć może być bardzo groźny. Bałtyk jest niezwykle czuły na zmiany naturalnej struktury gatunkowej. Wiele z żyjących tu organizmów nie ma dublerów dla podtrzymania ich ekosystemowych funkcji. Jeśli nowi przybysze zaczęły masowo zjadać zooplankton, który natura przeznaczyła dla rodzimych gatunków ryb, a ich pelagiczna ikra oraz larwy staną się obiektem polowań żebroplawów, to możemy się spodziewać dalszego spadku zasobów ryb użytkowych. Przy kłopotach naszych rybaków z zasobami dorsza może dodatkowo uderzyć ich stopniowe obniżenie się zasobów szprota i śledzia.

Biologiczne inwazje gatunków obcych to jedno z pięciu najważniejszych zagrożeń dla naturalnej różnorodności gatunkowej Bałtyku. Jak na ironię losu, 11 października 2007 r. w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku obradowano nad problemem niebezpieczeństw jakie dla ekosystemu Zatoki Gdańskiej niesie brak kontroli nad wodami balastowymi przybywających tu statków. *Mnemiopsis leidyi* "okazał się" być szybszy - już przybył.

Krzysztof E. Skóra

# Kolejne pstrągi w Zatoce

**W** dniu 2 października 2007 r. Stacja Morska UG w Helu przeprowadziła zarybienie Zatoki Puckiej narybkami pstrąga tęczowego. W przybrzeżnej strefie Zatoki wypuszczono ok. 18000 kilkunastocentymetrowych ryb.

Akcja zarybieniowa jest kontynuacją działań podjętych w 2005 r. w ramach programu "Ryby dla Zatoki". Realizacja projektu ma odtworzyć utraconą różnorodność rybostanu Zatoki Puckiej i przywrócić ekologiczne, gospodarcze i turystyczne znaczenie akwenu. Jednym z zadań osłonowych projektu jest ograniczenie ilości ryb ciernikowatych, które masowo żerują na ikrze i wylęgu innych ryb i tym samym stanowią duże zagrożenie dla osłabionych populacji gatunków takich jak szczupak i płoć.

Młode pstrągi w słonawych wodach Zatoki Puckiej będą szybko przyrastać i wkrótce w skład ich pokarmu wejdą cierniki i cierniczki. Intensywne żerowanie może zmniejszyć dominację ryb ciernikowatych, a same pstrągi w ciągu 2-3 lat

staną się atrakcyjną zdobyczą połowów rybackich i wędkarskich.

Część wypuszczonych ryb została oznakowana i posiada przy płetwie grzbietowej niebieskie i zielone znaczki identyfikacyjne. Dzięki temu, po otrzymaniu znaczka wraz z informacją o miejscu złowienia, masie, długości i po przeprowadzeniu analizy zawartości żołądka możemy poznać losy wypuszczonych ryb i ich wpływ na populacje ciernika i cierniczka. Uzyskane informacje pozwolą na dokładniejsze planowanie zakresu kolejnych zarybień.

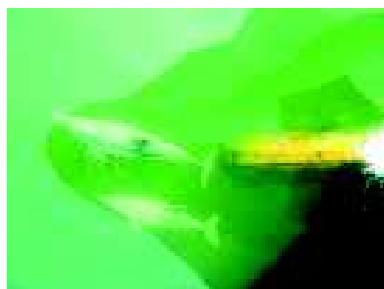
Dlatego też Stacja Morska prosi rybaków i wędkarzy, którzy złowią pstrągi tęczowe w Zatoce Puckiej o przekazywanie informacji o tym fakcie naszej placówce. W zależności od ilości danych przekazanych wraz ze znaczkiem, wypłacamy nagrodę w wysokości 10 lub 20 zł.

*Bartłomiej Arciszewski*



# Nasze delfiny płyną na zachód

**W** niedzielę 30 września 2007 r. na szlaku z przylądka Darss ku wyspie Hiddensee załoga statku niemieckiej straży granicznej przez cztery godziny obserwowała przed dziobem swojej jednostki parę delfinów. Bezwietrzna pogoda, stan morza "0" i doskonała przezroczystość wody pozwoliły marynarzom na zrobienie świetnych zdjęć i filmu. Otrzymaliśmy je właśnie od dr Ursuli Verfus z niemieckiego Muzeum Morskiego w Stralsundzie (*Deutsches Meeresmuseum Museum für Meereskunde und Fischerei*). Dyrektor tej placówki dr Harald Benke w rozmowie telefonicznej potwierdził nam, że dzięki identyfikacyjnym znakom jakie udało nam się przypisać jednemu z delfinów, które w lecie tego roku obserwowano u polskich brzegów wiadomo teraz, że mamy do czynienia z tą samą parą osobników delfinów zwyczajnych. Także on przypuszcza, że jest to samica z młodym. Załoga statku twierdzi nawet, że widziała jak małe ssalo matkę. Wg dr. Benke wskazuje to na to, że młode ma nie więcej niż rok.



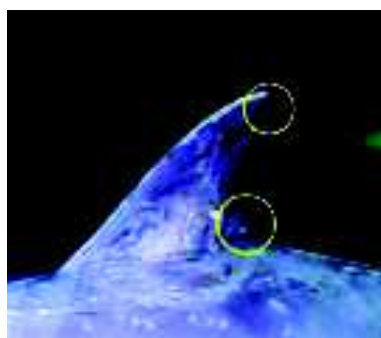
*Delfiny w rejonie wyspy Hiddensee w dniu 30.09.2007 r. (foto: funkcjonariusze Bundespolizeiamt).*

Zatem delfinica "Free (1)" jak nazwailiśmy wówczas większego z nich, wraz ze swym młodym płynie na zachód. Czy zamierza opuścić Bałtyk przed zimą i czy się to jej uda, tego jeszcze nie wiadomo.



*Płetwa grzbietowa "Free (1)" w Zatoce Gdańskiej w dniu 18.08.2007 r. (foto: Teresa, Monika i Wiesław Cybulscy - załoga s/y "Free.Dom")*

*Płetwa grzbietowa Free(1) w rejonie wyspy Hiddensee w dniu 30.09.2007 r. (foto: funkcjonariusze Bundespolizeiamt)*



Wcześniejsze informacje o delfinach:

*Wizyta u polskich brzegów*

*Delfiny ciągle tu są*

*Niezwykcyjne spotkanie czyli delfiny zwyczajne w Polsce*

*Teraz u nas*



Stacja Morska czeka na wszelkie raporty dotyczące morskich ssaków w polskiej części Morza Bałtyckiego.

*Krzysztof E. Skóra, Iwona Kuklik*

*Historia obserwacji grupy delfinów w Bałtyku w 2007 roku:*

| Data       | Rejon Bałtyku     | Ilość osobników | Foto | Oznaczenie taksonomiczne | Uwagi dodatkowe                    |
|------------|-------------------|-----------------|------|--------------------------|------------------------------------|
| 27.04.2007 | Na pln. od Leby   | 4               | Tak  | Nie dokonano             |                                    |
| 05.07.2007 | Hel/Zat. Gdańska  | 2               | Nie  | Nie dokonano             | Przypuszczano, że to morskiny      |
| 14.07.2007 | Rej. Kołobrzegu   | 2               | Tak  | <i>Delphinus delphis</i> | Identyfikacja osobnicza (wsteczna) |
| 23.07.2007 | Rej. Kłajpedy     | 2               | Tak  | Nie dokonano             | -                                  |
| 18.08.2007 | Zatoka Gdańska    | 2               | Tak  | <i>Delphinus delphis</i> | Identyfikacja osobnicza (Free (1)) |
| 30.09.2007 | Drass - Hiddensee | 2               | Tak  | <i>Delphinus delphis</i> | Identyfikacja osobnicza (Free(1))  |

# Morświny w Madisonie

**P**aździernik jest miesiącem wyjątkowym, jeśli chodzi o ochronę zwierząt. W jego pierwszym tygodniu obchodzony jest Światowy Tydzień Zwierząt, zaś cały październik uznany jest Międzynarodowym Miesiącem Dobroci dla Zwierząt. Z tej właśnie okazji w Galerii Handlowej Madison w Gdańsku odbyła się całodzienna impreza "Zwierzaki w Madisonie". Królowały w niej psy, można było bowiem zobaczyć pokazy strzyżenia i czesania swoich pupilów, pokazy psiej mody, zorganizowano Konkurs Psów Rasowych i Nierasowych oraz pokazy psów pracujących.

Ale tego dnia w gdańskim Madisonie nie zabrakło również morskiego akcentu. Przygotowała go Stacja Morska IO UG, która zorganizowała akcję "Ratujmy Bałtyckie Morświny". Była to doskonała okazja dla mieszkańców Trójmiasta do zapoznania się z biologią, ekologią, ochroną morświna i istniejącymi zagrożeniami dla tego gatunku.



*Dzieci z zainteresowaniem słuchały i oglądały prezentację o morświnach.*



*Przy stoisku informacyjnym można było "wyposażyć się w wiedzę" oraz materiały edukacyjne.*

Przez cały czas trwania imprezy funkcjonowało stoisko informacyjne z ulotkami. Osoby zainteresowane mogły zobaczyć model morświna (odlew naturalnej wielkości). Model okazał się bardzo przydatny do przedstawienia wielkości morświna. Częste rozczarowanie, że "jest taki mały", ustępowało po wyjaśnieniach, iż te naprawdę olbrzymie wieloryby pojawiają się w naszym morzu dość rzadko i większość z nich kończy swój żywot tutaj tragicznie. Przy stoisku można było też zasięgnąć informacji na temat biologii tego gatunku oraz problemu przyłowu.

Najciekawszą częścią naszej akcji były prezentacje multimedialne i konkursy dla dzieci, dotyczące szeroko pojętego życia w Morzu Bałtyckim. Spotkały się one także z zainteresowaniem ze strony osób dorosłych, które z uwagą i zainteresowaniem słuchały przygotowanych wykładów. Dzieci uczestniczące w konkursach otrzymywały zestawy nagród m.in. pluszowe morświny, które szczególnie je cieszyły.



*Główna gwiazda imprezy, Cezary Żak, prezentuje prace plastyczne dzieci.*

Podczas tej imprezy rozstrzygnięto również konkurs plastyczny pt. "Ratujmy bałtyckie morświny". Autor nagrodzonej pracy, Szymon, otrzymał odtwarzacz mp3. Ponadto będzie mógł przyjechać razem ze swoją klasą na zajęcia do Błękitnej Szkoły w Helu.

Mamy nadzieję, że również takie mniej typowe akcje edukacyjno - informacyjne dobrze spełnią swoją rolę. Wiedza dotycząca problemów Bałtyku i jego mieszkańców powinna dotrzeć także do najmłodszych, by móc w przyszłości zaprezentować. Ponadto staraliśmy się podczas tej imprezy wypromować Hel jako miejsce, gdzie poprzez realizację szeregu projektów edukacyjnych szerzy się wiedzę z zakresu biologii, ekologii i ochrony Bałtyku.

*Tekst: Monika Konkel, Tatiana Mikiciuk*

*Zdjęcia: Szymon Skura*

## Eko-skaut czyli proekologiczny program na bazie harcerskiej "ALBATROS"

**B**aza harcerska "ALBATROS" od wielu lat prowadzi letnie obozy szkoleniowo-wypoczynkowe Hufca ZHP Hel dla młodzieży z domów dziecka i rodzin zastępczych. Swoim podopiecznym oferuje pełne zakwaterowanie, wyżywienie i wachlarz atrakcji dostosowanych do wieku jak i upodobań młodych obozowiczów. Nad pełną organizacją pieczę sprawuje Komendant Hufca ZHP Hel Pani hm. Teresa Michniewicz-Borkowska wraz ze sztabem młodych ludzi, którzy w ramach wolontariatu dają z siebie wszystko, by wakacje spędzone na wyżej wymienionym biwaku były dla jego uczestników niezapomniane. Jedną z takich osób była Kinga Stareńczak, która swoim zaangażowaniem dbała o porządek i atmosferę podczas nieobecności Pani Komendant. Nie można oczywiście zapomnieć o pracy jaką wykonywali Państwo Anna i Wiesław Mielczarek. Pani Ania była szefem kuchni i dbała o to by żołądki obozowiczów nigdy nie były puste, a Pan Wiesław nosił miano "złotej rączki", gdyż wraz z kwatermistrzem bazy "ALBATROS" Mariuszem Stareńczakiem byli w stanie rozwiązać każdy napotkany problem techniczny.



Co niedzielę w obozowej stołówce były odprowadzane msze polowe przez ks. kapelana Komandora Jana Maliszewskiego, który swoim podejściem do tych młodych osób był w stanie trafić do najtwardszego odbiorcy. Jego kazania potrafiły rozbawić, wzruszyć a przede wszystkim sprawić, że jego odbiorcy wyciągają morał, co może zaowocować w ich późniejszym postępowaniu.

Na obozie prowadzone były różnego rodzaju zabawy, konkursy m.in. "neptunalia", a od bieżącego roku został wprowadzony proekologiczny program Eko-skaut.

Jego celem jest uświadomienie młodzieży, jak cenną rolę



w życiu każdego człowieka odgrywa ochrona środowiska. Lekcje z edukacji ekologicznej cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród najmłodszych uczestników biwaku. Zajęcia koordynował mgr Michał Latawiec i mgr Agnieszka Piskorz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Do atrakcji programu "Eko-skaut" można zaliczyć wycieczkę do Fokarium, zwiedzanie Muzeum Rybołówstwa, sprzątanie obozu i zapoznanie się z podstawami segregacji odpadów, wycieczki po lesie i rozpoznanie terenu przyrodniczego, ekologiczną sztafetę, konkurs artystyczny pod tytułem "pocztówka z wakacji", próbę stworzenia własnego obozowego filtra wody oraz zabawy z serii "zwirek kontra muchomorek" czy "młody artysta".



Uczestnicy biwaku podczas wycieczki do Fokarium mieszczącym się w Helu poznawali ssaki morskie mieszkające w wodach Bałtyku. Uczyli się rozpoznawać i rozróżniać foki i morswiny. Zapoznawali się z ich zachowaniem, zwyczajami oraz niebezpieczeństwami zagrażającymi życiu i zdrowiu tych zwierząt. Miało to uświadomić młodzieży o potrzebie zachowania czystości plaży i wody Zatoki Gdańskiej oraz otwartego Morza Bałtyckiego.

Obozowicze biorący udział w wycieczce do miejscowego Muzeum Rybołówstwa zapoznawali się z historią tradycyjnej gospodarki rybackiej w regionie Półwyspu Helskiego. Uczyli się fauny i flory występującej w akwenie Morza Bałtyckiego. Zadaniem takiej formy zajęć jest uświadomienie młodzieży zagrożeń wód Bałtyku oraz możliwości ich zapobiegania. W muzeum Bałtyk ukazany jest nie tylko od strony przyrodniczej, ale również jako miejsce działań wojennych.

Podczas kolejnych zajęć osoby mieszkające na biwaku czyścili teren swojego obozowiska. Dzieci sprzątały obszar przyległy do własnych namiotów jak również ich wnętrza. Jest to dobra okazja, by opowiedzieć im, na czym polega segregacja odpadów i dlaczego warto ją wprowadzać w życie. Osoby chętne porządkowały także teren boisk do siatkówki i piłki nożnej, które posłużyły jako nieocenione miejsce wielu gier i zabaw. Takie inicjatywy uczą zachowania czystości w miejscu zamieszkania, a wszystko według zasady "Myśl globalnie-działaj lokalnie".

Dzieci zwiedzały również pobliskie tereny leśne Półwyspu Helskiego. Wycieczka obejmowała przejście przez sosnowy las, a następnie dojście do fragmentu spalonego lasu. Tam uczestnicy dowiadywali się o zagrożeniach, jakie niesie turystyka na tego typu kompleksach leśnych.

## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO



Uczyli się, jak należy zachowywać się w lesie i na czym polega sukcesja wtórna. Po powrocie z wycieczki chętni rysowali dodatkowo las naturalny i zniszczony lub cokolwiek innego jako "pocztówkę z wakacji". Wtedy jeszcze nie zdawali sobie sprawy, że ich prace będą oceniane przez uczestników obozu, a dla trzech najlepszych przewidziane były smakowite nagrody.



Najmłodsi uczestnicy biwaku z wielkim entuzjazmem brali udział w zabawach typu "ekologiczna sztafeta" czy "żwirek kontra muchomorki". Tego rodzaju gry wzbogacają ich słownictwo ekologiczne, rozwijają wyobraźnię, poprawiają koordynację ruchową, a przede wszystkim są świetnym sposobem integracji kadry z podopiecznymi.



Zadaniem dla młodzieży było własnoręczne wykonanie filtra do wody. W odpowiednio spreparowanej butelce plastikowej (lub baniaku) warstwowo układane były składniki filtra wodnego takie jak: wata, piasek, żwir, małe kamyczki oraz w miarę możliwości węgiel aktywny. Celem takiej lekcji było zwrócenie uwagi na problem zanieczyszczonej wody i potrzebę oszczędzania czystej, która każdemu z nas jest nie-

zbędna do życia. Zajęcia takie rozwijają także zdolności manualne ich uczestników.

Można jeszcze wymieniać wiele innych przedsięwzięć jakie były organizowane na bazie "ALBATROS" m.in. "młody artysta" czy pokazy mody zakończone cennymi nagrodami. Niestety i tak nie odda to specyficznego, rodzinnego klimatu, jaki panował na tym obozie. Świadczy o tym fakt, iż wiele osób przyjeżdża tu już regularnie, gdyż nie wyobrażają sobie swoich wakacji bez Helu, Pani Komendant i wielu innych osób, które tworzą dzieciakom drugi dom. Stanowią odskocznice od problemów życia codziennego. By to móc zrozumieć, należy przeżyć to na własnej skórze.

W trzecim turnusie harcerze tutejszego Hufca ZHP Hel byli również uczestnikami obozu. Wraz z czterdziestoma strażakami z Bystrej stacjonowali na bazie "ALBATROS". Mimo iż było to w ramach rekreacyjnych, mogli świecić przykładem pozostałym obozowiczom. Był to idealny sposób integracji drużyn harcersko-pożarniczych. Oby zdrowie dopisało, to w przyszłym roku Pani hm. Teresa Michniewicz-Borkowska i pełniący obowiązki Komendanta Straży OSP druh Arkadiusz Wirwiński będą próbowali osiągnąć takie same lub uzyskać wyższe wyniki w wychowaniu młodzieży.

*Agnieszka Piskorz*

*Zdjęcia: Michał Latawiec*

## SPORT

### VI Otwarty Turniej Halowej Piłki Nożnej

W dniu 8.09.2007 w Miejskiej Hali Sportowo - Widowiskowej w Helu odbył się VI Otwarty Turniej Halowej Piłki Nożnej. W turnieju uczestniczyło 6 drużyn.

#### **Klasyfikacja końcowa:**

- I m Herkules
  - II m Snajperzy
  - III m Gdynia
  - IV m Śmigająca Pięść
  - V m Play boy
  - VI m Hydra - junior
- Najlepszym strzelcem został Igor Formella  
Najlepszym bramkarzem - Krzysztof Kazimierzak.





# DZIEJE HELU

cz. 143

## Kolonizacja Helu c.d.

**W** poprzednim odcinku przedstawialiśmy pierwszą część pisma z sierpnia 1921 roku Naczelnika Urzędu Marynarki Handlowej na Wybrzeżu Pomorskim Józefa Poznańskiego kierowanego do rządu II Rzeczypospolitej, w którym uzasadniał on potrzebę przystąpienia do kolonizowania Helu osadnikami polskimi. Jako, że był to pierwszy poważny apel w tej sprawie, przedstawię także jego drugą część.

*Istnienie portu (w Helu) dałoby możliwość rybakom - osadnikom korzystać z kutrów motorowych, gdy tymczasem we wsiach położonych nad otwartym morzem lub w większości nad zatoką jest to prawie niemożliwe: w pierwszym wypadku dla braku schroniska w drugim - z powodu nadzwyczajnej płytkości wybrzeża. O ile zaś ciągnięcie sieci i wyjazd w morze na motorkach ułatwia rybołówstwo w porównaniu do wiosłowania lub żaglowania, nie budynków „kolonii rybackiej” około 1925 r. potrzebują chyba nadmieniać. Miejsca dla osadnictwa rybackiego w Helu jest bardzo wiele. Na północny-zachód od obecnej osady, wzdłuż zatoki ciągnie się brzeg, porośnięty lasem doskonale nadającym się dla budowy zagród rybackich. Teren należy do Rządu (Nadleśnictwo Darżlubskie) i dysponowanie nim nie jest niczem ograniczone. Znaczna część budulca jest na miejscu. Dówoż reszty jest ułatwiony przez wybudowanie kolei Hel - Puck.*

*Plan osadnictwa przedstawia się następująco: co rok przesiedla się od 5 do 10 reflektujących rodzin. Każda z nich otrzymuje 1500 m<sup>2</sup> na wystawienie zagrody i na ogródek. Osada zaczyna się bezpośrednio przy ostatnim domostwie obecnym. Przegląda się ona jedną sze-*

*roka ulicą (10 - 12 metr), która stanowi dalszy ciąg istniejącej. Zagrody budują się po obydwóch jej stronach - każda z nich ma 25. metrów długości i 60 metrów głębokości. Na wybrzeżu pozostawia się pas o szerokości 15 metrów dla wyciągania mniejszych łodzi i suszenia sieci. Wyznacza się miejsce na kaplicę katolicką oraz szkołę polską, dla tej ostatniej w odległości nie przekraczającej 200 metrów od obecnej osady niemieckiej, aby ci rodzice polscy, których*



Brzeg zatokowy w Helu jeszcze przed powstaniem budynków „kolonii rybackiej” około 1925 r.

*domy graniczą bezpośrednio z niemiecką osadą nie mieli pokusy posyłać dzieci do bliżej położonej szkoły niemieckiej. Domy osadników muszą być wygodniejsze od obecnych domów niemieckich, aby zarobek od letników, wynajmujących pokoje u rybaków wzbogacał Polaków. Co do pokrycia kosztów budowy zagród, jak również kalkulacji finansowej dotyczącej spłaty, Urząd Marynarki Handlowej uważa, że rybakom - osadnikom muszą przysługiwać daleko idące udogodnienia ze strony Rządu. Do opracowania chociażby pobieżnego projektu pod tym względem Urząd Marynarki Handlowej nie uważa sobie za fachowo kompetentnego i proponuje oddać rozstrzygnięcie tej sprawy Urzędowi Osadniczemu w Poznaniu. Szkice projektowanych domów rybackich Urząd przesłał już poprzednio do Departamentu Spraw Morskich przez technikę Wietrzyńskiego.*

*dowi Osadniczemu w Poznaniu. Szkice projektowanych domów rybackich Urząd przesłał już poprzednio do Departamentu Spraw Morskich przez technikę Wietrzyńskiego.*

Na zakończenie Urząd Marynarki Handlowej przedkłada konieczność przyjsia rybakom osadnikom z rządową pomocą *ku nabyciu przez nich kutrów motorowych, aby wytworzyć dla nich te same warunki, z których korzystają miejscowi Niemcy. Typ motorów może być opracowany i wykonany przez istniejące już w kraju fabryki "Perkun" lub Ursus. Fabryka "Perkun" wyrabia motory ropowe, które przy pewnych konstrukcyjnych zmianach będą mogły obsługiwać łodzie rybackie.*

Podpisany Naczelnik Urzędu:  
Kmdt. ppor. Poznański.

Jak się później okazało, scenariusz kolonizacji zrealizowany został prawie dokładnie z wytycznymi Józefa Poznańskiego. Pomimo jednak deklaracji zrozumienia i pomocy wypowiedzianych przez różne, bardzo ważne osoby ze sfer rządowych, sprawy posuwały się bardzo wolno. Pierwszy poważny odzew na pismo Poznańskiego nastąpił w kwietniu 1922 roku. W tym samym czasie polscy rybacy morscy przedstawili spis własnych "najważniejszych i najpilniejszych potrzeb rybaków Kaszubów na Półwyspie Hel", których realizacja miałaby ułatwić ich egzystencję.

W punkcie 6. wnioskowali o przyznanie im gruntów na osiedlenie się w Helu: "Wobec tego, że w ziemie Małe Morze zamarza i na ten czas wszyscy

*zdatni do pracy rybacy z Kuźnicy, Jastarni i Boru przenoszą się do Helu, gdzie im Niemcy odnajmują za bardzo wysoką opłatą stodoły, chlewy i.t.p. na pomieszczenie i, że polów śle-  
dzi i szprotów odbywa się bliżej do Helu niż do Boru i Jastarni, już nie mówiąc o Kuźnicy i ponieważ w Helu jest port, niektórzy rybacy Kaszubi chcieli z obecnie zamieszkiwanych osad przenieść się do Helu, co byłoby nader pożądanem nie tylko z wyżej wymienionych względów, ale też i ze względów politycznych (konieczność rozbicia niemieckiej wyspy w Helu). Pewna ilość Kaszubów rybaków czyniła w tym względzie zabiegi, jednakowoż dotychczas nie otrzymali oni żadnej odpowiedzi. Ponieważ w Helu są rządowe grunta nad brzegiem morza (obok dziś istniejącej osady w stronę starego Helu) najzupełniej nadające się dla budowy domów, należałoby przyspieszyć sprawę przydziału gruntów dla rybaków Kaszubów."*

Odpowiedzią na to była wizja lokalna przeprowadzona w Helu dnia 11 kwietnia 1922 roku na polecenie Wojewody Pomorskiego. Miała ona orzec o przydatności wskazywanych gruntów do celów kolonizacyjnych.

*Karol Kubiś*

## Obchody 64. rocznicy Bitwy pod Lenino w Kole nr 3 ZBZZ i OR WP w Helu

Zgodnie z wolą swoich członków, Zarząd Koła zorganizował 12. października uroczyste zebranie celem uczczenia 64. rocznicy bitwy pod Lenino 1 Armii Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki (obchodzonym przed transformacją jako Święto Wojska Polskiego).

Rangę zebrania podniosła obecność Przewodniczącego Rady Miasta Helu Pana mgr. Edwarda Mrozika i Sekretarza Miasta Pana mgr. Marka Dytky.

Historyczne uwarunkowania bitwy pod Lenino przedstawił Prezes Koła Roman Malinowski. Omówione zostały także sprawy związane ze sprzedażą przez WAM lokali mieszkalnych w Helu oraz pomocy paliatywnej najbardziej potrzebującym emerytom i rencistom wojskowym.

Wręczono legitymacje członkowskie: Pani Danucie Czeraniak i Panu Markowi Dykcie

Chwile spędzone przy muzyce, pieczeniu kielbasek i piwie wypełniły pozostałą część tego nadzwyczaj uroczystego wieczoru. Sponsorami tej drugiej części wieczoru byli: Brygida i Jan Holender (właściciele Zakładu Przetwórstwa Mięsnego we Władysławowie) oraz Teresa i Paweł Jendza z Helu. Za zorganizowanie części kulinarnej odpowiedzialny był członek Zarządu Koła Pan Zbigniew Sługocki.

Zarząd Koła serdecznie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego szczególnego dla nas dnia.

*Eugeniusz Konarski*

Na helskim cmentarzu Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie pożegnało swojego kolegę

## śp. Jerzego Budzisa,

którego na zawsze zachowamy w naszej pamięci

**Jerzy Budzisz** urodził się 18 stycznia 1929 r. w Chałupach w rodzinie rybackiej. Od najmłodszych lat z ojcem i braćmi uczył się rybackiego rzemiosła..

W 1945 roku rodzinę Budziszów wywieziono do prac przymusowych do Niemiec w okręgu Schleswig Holsztyn.



We wrześniu tego samego roku Budziszowie powrócili w rodzinne strony. Niestety, ich dom był spalony, co zmusiło ich do zmiany miejsca zamieszkania. Przyjechali więc do naszego miasta, w którym zamieszkali. Ojciec z rodzeństwem podjęli pracę na morzu, przystąpili do odbudowy swego domu w Chałupach, do którego się wkrótce wyprowadzili.

**Jerzy** poznał swoją przyszłą żonę i pozostał w Helu.

**Jego** życie pokazało, jak skomplikowane były losy Polaków i Kaszubów w okresie powojennym. W maju 1951 r. **Jerzego** wcielają do batalionów górniczych i do lutego 1952 r. pracuje w kopalni "Wujek" w Katowicach.

We wrześniu tego samego roku wraca do pracy na morzu w PPiUR "Arka", a następnie "Koga" zdobywając kolejne kwalifikacje, do stanowiska szypra włącznie.

W 1983 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę, jednak nie rozstaje się z morskim rzemiosłem. Pływał na łodziach motorowych, naprawiał sieci, robił nowe żaki. Wiele jego mini żaków znajduje się w Muzeum Rybołówstwa, Checzy Kaszubskiej oraz u prywatnych kolekcjonerów.

Po **św. Jerzym** w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim pozostała pustka. Był wspaniałym gawędziarzem, którego można było słuchać całymi godzinami.. Będziemy mile wspominać jego ciekawe opowieści i anegdoty. Dzielnie znosił ciosy, których nie szczędziło mu życie osobiste, rodzinne i zawodowe. Mimo tych przeżyć zachował pogodę ducha i zawsze służył dobrym słowem kierowanym do przyjaciół i sąsiadów.

Za to mu dziękujemy i takim na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

**Niech Mu helska ziemia lekką będzie.**

**Niech spoczywa w pokoju.**



*członkowie*

*Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Helu*

Dziękuję całemu personelowi 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią w Helu za pomoc medyczną i opiekę szpitalną w każdym momencie oraz w ostatnich chwilach mojego ukochanego męża

## Jerzego Budzisa

*pogrążona w smutku i żałobie  
żona i córki Ewa, Monika i Małgosia*

Na cmentarzu w Jastarni, Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie Oddział w Helu, pożegnał swojego kolegę,

### śp. Brunona Bizewskiego

**Brunon Bizewski** urodził się 18 kwietnia 1918 roku w Jastarni, w rodzinie wielodzietnej. Lata dzieciństwa i młodości spędził z rodzicami pomagając im w wychowaniu rodzeństwa i pracy na roli z ojcem.

Rodzina Bizewskich była głęboko religijna, wychowana w duchu patriotycznym, i takim człowiekiem był też Brunon - twardym, pracowitym i dumnym, a honor i umiłowanie Ojczyzny przekładał nad własne życie. W 1939 roku, kiedy ciemne chmury zbierały się nad Polską złożył podanie do Rejonowej Komisji Uzupełnień w Gdyni z prośbą o przyjęcie w szeregi Wojska Polskiego.

Podczas okupacji był uznawany przez władze niemieckie za szpiega i zmuszany przez gestapo do podpisania tzw. listy narodowościowej, której jednak nigdy nie podpisał. Ratował się ucieczką z kraju do Hiszpanii, a następnie do Francji, gdzie dostał się do niewoli, a później wyrokiem sądu skazany został na 9 miesięcy więzienia. Po wyzwoleniu Francji w 1944 r. przez wojska alianckie odzyskał wolność i zgłosił się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, gdzie został przydzielony do sztabu II Korpusu generała Andersa, który znajdował się we Włoszech.

**Śp. Brunon** brał czynny udział w walkach o zdobycie Monte Cassino. Już po ich zakończeniu, podczas usuwania zniszczonych czołgów i pojazdów wojskowych, wóz warsztatowy, w którym jechał Brunon najechał na minę. Ranny w wyniku wybuchu trafił na leczenie do szpitala w Anglii, gdzie przebywał aż do powrotu z tułaczki wojennej.

Po powrocie do Jastarni podjął pracę w rodzinnej wędzarni. Założył także własną rodzinę zawierając związek małżeński z ukochaną Zofią. W życiu **śp. Brunona** przybierało obowiązków i odpowiedzialności, a praca w wędzarni ryb przechodziła różne koleje losu. Był to bardzo trudny okres dla przedsiębiorców i właścicieli prywatnych - władza ludowa pragnęła bowiem mieć nad wszystkim kontrolę. Stosowano różne szykany, którym nie poddawał się **Brunon Bizewski**, podejmując kolejno pracę jako palacz w kotłowni w Helu i w Borze, skąd przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Swoją sumienną pracą zyskał szacunek i uznanie nie tylko przełożonych, ale i podwładnych. Był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany.

**Śp. Brunon** był przez długie lata członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Jastarni i członkiem Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego helskiego oddziału. Służył radą i pomocą, wspierał finansowo naszą działalność, zachowując pogodę ducha i życzliwość. Uczestniczył w licznych spotkaniach patriotycznych i religijnych, które odbywały się w Helu.

Dzisiaj to my przyjechalismy do Ciebie do Jastarni, aby podziękować za Twój udział w wydarzeniach helskiej społeczności, oddać należny Ci hołd i szacunek, na który pracowałeś przez całe życie. Nie ma Cię już wśród żywych, ale będziemy o Tobie pamiętać w naszych modlitwach.

Na koniec przypominę Twoje słowa ze wspomnień "PROSTA DROGA jak ...":

*"Mimo wzniesień i upadków trzeba nieustannie iść dalej. Prostować drogi i ścieżki. Iść wciąż trzeba drogą prawdy i miłości. W ten sposób dojdzie się daleko. Tylko prawdą idzie się szczęśliwie i wówczas się nie zbłądzi. Żale próżne należy niebu zlecić a samemu naprzód w dal iść i świecić. Drogi bardziej bezpiecznej dla dobra ludzkości nie ma. Dobro zło zwycięża. Tak idąc, narody i poszczególni ludzie zobaczą oczyma swoimi jak daleko zaszli. Czasu jest dość, abyśmy wszyscy poddali się refleksji. Wierzę w prawość. W niej jest zwycięstwo i zgoda pośród narodów. Prawda jest na równi z cnotą i miłością i winna służyć oraz uszczęśliwiać ludzkość."*

Drogi Brunonie!

Niech Ci ta kaszubska ziemia lekką będzie!

Śpij w spokoju!



Jastarnia, 17 października 2007 r.

Członkowie helskiego oddziału  
Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego

# MIASTO HEL

„Przewodnik po Polskim Wybrzeżu” Józefa Staśko – 1924 rok

Za dawnych, polskich czasów miasto, za okupacji pruskiej wieś, od 1920 roku znowu miastem. Leży na południowym krańcu półwyspu, od strony zatoki, jak zresztą wszystkie inne miejscowości Helu, od Bałtyku 10 minut pieszej drogi. Jest to raczej wielka osada rybacka połączona ze zdrojowiskiem letniem, urządzonym według nowoczesnego komfortu. Połączenia z lądem bardzo dobre, choć na pierwszy rzut mogłoby się здаwać, że Hel jest zupełnie odcięty i "zabity deskami" od świata. Od czerwca do września codziennie kursują trzy pociągi do Pucka, w innych miesiącach dwa lub jeden (nawet tylko raz na dwa dni w najgorszej porze

klimatycznej). Z Gdańska, Sopotu, Gdyni i Pucka przybywają tu regularnie statki kilka razy tygodniowo, którymi można w parę godzin dostać się na ląd stały. Oprócz tego wygodnie jest odbyć spacerem drogę do Helu z Jastarni czy to brzegiem Małego morza (bliżej o 3 klm) czy szeroką plażą nad Bałtykiem (aż 20 klm), zdrowe nogi), czy wreszcie drogą przez Bór i las w pobliżu toru kolejowego (15 klm).

Hel nabiera już rozgłosu międzynarodowego, bowiem korespondencje z niego ukazały się już nawet w czasopismach francuskich. Francuzi chwalą urządzenie letniska i zachwycają się wspaniałą plażą, mimo



posiadania własnych jeszcze piękniejszych. Lasy wokół urocze, spacer po alejach, po cyplu tej ziemi krańcowej, koncerty i bujne życie towarzyskie każdemu tu umilają pobyt. Uradowany ze swoich sukcesów, Hel dumny jest z wybitnych gości, jacy tam przyjeżdżają. Obok wielkich nazwisk z polskiej arystokracji zjeżdżają tam na wakacje wybitni przedstawiciele stronnictw, rządu, prasy nauki i t.d. W mieście poczta, kilka sklepów, restauracji i kawiarni, wszędzie dostać można żądanych przedmiotów, a elektrownia, liczne studnie, rzetelna obsługa i czystość połączona z porządkiem - wszystko to ściąga tysiące gości i wycieczkowców. Wygoda i swoboda znamienną życie wewnętrzne na letnisku.

*oprac. eRka*

\* - *pisownia oryginalna*



Foto. biker